

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Anglja gotowa wziąć na siebie część zbiorowej odpowiedzialności

Komentarze prasy angielskiej w związku z decyzją gabinetu angielsk.

LONDYN. (Pat). Komentarze prasy angielskiej na temat wczorajszej decyzji gabinetu wykazują naogół zgodność:

W głosach większości dzienników przebiega nuta pewnego zadowolenia, iż polityka brytyjska w stosunku do Narodów kierować się będzie w dalszym ciągu dyrektywami, jakie wyrażone zostały w deklaracjach ministra spraw zagranicznych sir Samuela Hoare dnia 11 lipca i 1 sierpnia. Hoare podkreślił wówczas lojalność Wł. Brytanji wobec Ligi Narodów i zaznaczył, że dopóki istnieje będzie system bezpieczeństwa zbiorowego wielka Brytania zawsze gotowa będzie wziąć na siebie przypadającą na nią część zbiorowej odpowiedzialności. Jednocześnie jednak zaznaczył on, że pomie waż porządek międzynarodowy opiera się na zasadach odpowiedzialności zbiorowej. W. Brytania nie jest sama jedna „policjantem tego porządku”.

Wszystkie pisma podkreślają ponownie konieczność utrzymania jak najściślejszej współpracy brytyjsko-francuskiej. Organy prasowe opowiadające się zasadniczo przeciw angażowaniu się W. Brytanji w sprawy ligowe, czyli popierające t. zw. obóz polityki odosobnienia, stwierdzają z zadowoleniem, iż rząd angielski nie powziął żadnej decyzji, co do zastosowania sankcyj.

Myślą przewodnią polityki rządu brytyjskiego jest zasada zbiorowości.

Zdaniem „TIMES-A“ nie ulega najmniejszej wątpliwości, że na posiedzeniu gabinetu omawiana była sprawa sankcyj. Dziennik pisze, że zarówno w sprawie zakazu wywozu broni, jak i ogólnego zagadnienia sankcyj, rząd brytyjski opiera swą politykę na współpracy z innymi mocarstwami, a przede wszystkim z Francją. Na wypadek wybuchu wojny, Francja dążyć będzie do jej zlokalizowania i nie zgodzi się na żadne propozycje mogące rozszerzyć zakres konfliktu. Włochy będą później bardziej niż obecnie skłonne do słuchania propozycji pokojowych. Jakkolwiek deklaracje na temat sankcyj mogłyby obecnie utrudnić tylko pokojowe załatwienie.

Dziennik zaznacza, że rząd angielski wykazuje zrozumienie dla włoskich dążeń do rozwoju. Źródła surowców i szlaki handlowe są obecnie koncentrowane w rękach innych mocarstw w tej liczbie Wielkiej Brytanji i St. Zjeń. W Anglii panuje pogląd, że należy jednak coś uczynić w celu usunięcia przyczyn gospodarczych będących powodem obecnej niepewności w Europie i na Dalekim Wschodzie. Wielką Brytania nie może się jednak zgodzić na naruszenie paktu Kelloga.

„DAILY TELEGRAPH“ zaznacza, że rząd

brytyjski postanowił wysunąć wnioski dla uniknięcia zbrojnego konfliktu. Decyzja jednak co do tych wniosków należeć musi do Ligi, a odpowiedzialność winna być zgodna i zbiorowa. Zagadnienia, jakie będą poruszane w Genewie, będą miały zakres znacznie szerszy niż stosunki między Abisynją i Włochami, zachodzi bowiem pytanie, czy zbiorowe bezpieczeństwo da się uzyskać przy pomocy zbiorowej odpowiedzialności, czy też narzędziem światowej polityki narodowej musi być konieczność wojna. Liga Narodów — oświadcza dziennik — będzie musiała zdecydować, czy i jakie sankcje należy zastosować.

„DAILY HERALD“ jest zdania, że w razie, gdyby Włochy unicestwiły wszelkie wysiłki pokojowego załatwienia sporu, należałoby odmówić im jakiegokolwiek dalszych kredytów.

Środki represyjne nastąpią po niepowodzeniu dyplomatycznym

LONDYN. (Pat). Agencja Havasa do nosi z Londynu: W związku z posiedzeniem gabinetu brytyjskiego, w tutejszych kołach politycznych odnosią wrażenie, że rząd W. Brytanji przewiduje 3 etapy zotargu włosko-abisynijskiego: załagodzenie konfliktu na drodze dyplomatycznej przed dniem 4 września, w razie niepowodzenia rokowań dyplomatycznych zastosowanie metody, mającej na celu uzyskanie na czasie, jednakże za stosowanie tej metody, która pozwoliłaby na opóźnienie działań wojennych uzależnione byłoby od zgody Włoch. Gdyby powyższa metoda zawiodła W. Brytania, mogłaby wreszcie zdecydować się zaproponować zastosowanie środków represyjnych, o ile oczywiście inne mocarstwa przyłączyłyby się do tej akcji.

Należy dodać, iż w razie odmowy

Redaktor dyplomatyczny „DAILY TELEGRAPH“ stwierdza, że na posiedzeniu Rady Ligi min. Eden złoży sprawozdanie, jakiego wczoraj wysłuchali członkowie gabinetu brytyjskiego. Zdaniem dziennika, należy uważać za rzecz pewną, że Mussolini przedłoży Radzie Ligi swe zastrzeżenia, dopóki jeszcze istnieje nadzieja pokojowego rozwiązania, rząd brytyjski zdecydowany jest nie podejmować niczego co mogłoby spowodować stronę włoską.

„DAILY HERALD“ przypuszcza, że gabinet brytyjski powziął decyzje, które mogą stanowić podstawę dyskusji, jaka niebawem podjęta będzie z Francją.

Obecnie spór nie jest sporem brytyjsko-włoskim, lecz konfliktem między Włochami i Ligą Narodów, w którym wszystkie mocarstwa winny się wypowiedzieć.

Włoch wzięcia udziału w posiedzeniu Rady (Ligi), zastosowanie tego ostatniego środka mogłoby nastąpić wcześniej.

Anglja powiadamia Francję o swem stanowisku

LONDYN. (Pat). Agencja Reutersa do nosi: Rząd francuski został poinformowany w drodze dyplomatycznej o przebiegu obrad gabinetu brytyjskiego. Bezpodstawne są pogłoski o tem, że Włochy otrzymały od Wielkiej Brytanji „przestrożkę”. Rząd brytyjski nie zamierza obecnie zwracać się do Włoch z żadnym oświadczeniem. Zaprzeczają też pogłoskom o rzekomej ponownej podróży Edena do Paryża.

Rozmowy polsko-gdańskie

WARSZAWA. (Pat). W związku z informacjami, podanymi przez prasę obcą o rzekomym wysunięciu przez delegację polską do rokowań z Gdańskiem problemu walutowego w formie zmieniającej do obalenia guldena, Polska agencja telegraficzna dowiaduje się z właściwego źródła, że informacje te polegają na nieporozumieniu.

Delegacja polska nie stawiała bynajmniej żadnych postulatów dotyczących zmiany waluty gdańskiej, natomiast w rozmowach obu delegacji dotyczących obrotu towarowego między Polską a Gdańskiem okazała się potrzeba dokład-

nego zbadania stosunków gospodarczych polsko-gdańskich w związku z Gdańskiem rozporządzeniem o obrocie guldena.

Delegacja polska poruszyła jedynie sprawę rozpatrzenia zagadnień gospodarczych pomiędzy instytucjami emisyjnymi obu stron.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Projekt ustawy o Izbach Pracy

Opracowywany przez ministerstwo Opieki Społ. projekt ustawy o Izbach Pracy jest już obecnie całkowicie ukończony. Jak słyhać, ma być złożony Sejmowi wkrótce po otwarciu sesji. Projekt ogranicza w pewnym stopniu

prawa związków zawodowych, które wynikają obecnie z ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Prawa te przejdą na Izby Pracy. Związki zawodowe nie ulegną jednak bynajmniej likwidacji.

Sprawa za obrazę Hitlera

Sąd Okręgowy w Warszawie sporządził akt oskarżenia w sensacyjnej sprawie o obrazę kancлера Hitlera. Oskarżony jest właściciel hurtowego składu aptecznego Halbersstadt, który swego czasu otrzymał z Niemiec od firmy Elektra-Deutal-Fischer ofertę, lecz nie otwierając listu na piśmie na kopercie: „dopóki w Niemczech rządzi Hitler ze swoją bandą, żaden uczelny człowiek nie będzie z tym krajem utrzymywał sto-

sunków”. List został przez pocztę polską zwrócony adresatowi, lecz niemiecka dyrekcja poczt przekazała ten list niemieckiemu ministerstwu Spr. Zagr., to zaś zwróciło się do władz polskich z prośbą o ukaranie autora dopisku.

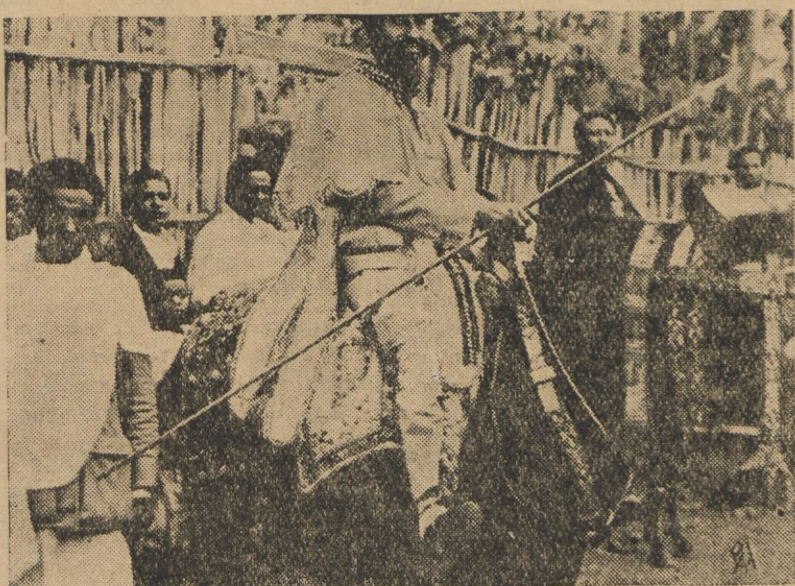
Wszczęto sprawę przeciw niefortunnemu aptekarzowi. Oskarżonemu na podstawie art. 111 K. K. grozi 3 lata więzienia.

Katastrofa samochodu sowieckiego dyplomaty

Według doniesień z Moskwy, samochód sowieckiego ministra pełnomocnego w Afganistanie Tarta uległ katastrofie w pobliżu miasta Pe-

gman. Poseł wyszedł z katastrofy bez szwanku, żona jednak jego i córka zostały ciężko ranne i znajdują się w stanie beznadziejnym.

Generał abisyński



Jeden z generałów abisyńskich Dedjazmatch Ha pte Mikael przed przegładem jego oddziałów w Addis Abeba.

Zbliżenie flot wojennych Polski i Niemiec

OFICEROWIE NIEMIECKIE FLOTY WOJENNEJ W WARSZAWIE.

WARSZAWA. (Pat). Przybyli do Warszawy oficerowie wojennej floty niemieckiej z komandorem Schmumdem na czele, złożyli dziś w godzinach przedpołudniowych wizyty: kierownikowi ministerstwa spraw wojskowych, gen. Kasprzyckiemu oraz szefowi kierownictwa marynarki wojennej kontradmirałowi Świrskiemu.

O godz. 13 min. 40 oficerowie floty niemieckiej złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

ŚNIADANIE.

WARSZAWA. (Pat). Dziś o godz. 14.15 szef kierownictwa marynarki wojennej kontradmirał Świrski podejmował śniadaniem oficerów marynarki niemieckiej z komandorem Schmumdem na czele. W śniadaniu wzięli udział m. in. ambasador Rzeszy von Moltke, radca legacyjny von Schliep, attache wojskowy gen. von Schindler, wicedyrektor dep. politycznego M. S. Z. Potocki, zast. 2-ego wicemin. Spraw Wojsk. płk. dypl. Ulrich, zast. szefa protokołu dyplomatycznego A. Łubieński, szef departamentu artylerji płk. Cihak, zastępca naczelnika wydziału w M. S. Z. Kunicki, zast. szefa gabinetu min. S. Wojsk. major Skalkowski, major dypl. Axentowicz, zast. komendanta garnizonu m. st. Warszawy Czurug oraz wyżsi oficerowie polskiej marynarki wojennej.

Podczas śniadania kontradmirał Świrski wygłosił przemówienie, w którym, witając przedstawicieli niemieckiej marynarki i nawiązując do wizyty polskiej marynarki wojennej w Kilonji podkreślił, że wymiany odwiedzin okrętów wojennych zapoczątkowały zbliżenia flot

wojennych Polski i Niemiec. Zbliżenie to da możliwość bliższego wzajemnego poznania się, prowadzącego do dalszego pogłębienia dobrych sąsiedzkich stosunków między Polską i Niemcami. Kończąc swe przemówienie, kontradmirał Świrski wniósł toast na cześć wojennej marynarki niemieckiej, Rzeszy niemieckiej i kanclerza Adolfa Hitlera.

W odpowiedzi na to przemówienie za brał głos ambasador Rzeszy von Moltke, który dziękując za słowa powitania, podkreślił iż wizyta polskich okrętów wojennych w Kilonji wywołała uczucia serdecznej sympatii. Dzisiejsza wizyta, która odbywa się w tym samym dniu, w którym armia niemiecka z radością wita u siebie przedstawiciela wojska polskiego, przyczyni się do pogłębienia przyjaznych stosunków między Polską i Niemcami. Kończąc swe przemówienie, ambasador von Moltke wniósł toast na cześć polskiej marynarki wojennej, na

rodu polskiego i Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego.

Wizyta oficerów polskich w Berlinie

BERLIN. (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi: Na zaproszenie szefa armji niemieckiej gen. Blomberga przybyło dziś do Drezna samolotem z Berlina 5-ciu oficerów polskich pod przewodnictwem dyrektora szkoły wojennej gen. Kutrzeby. Na lotnisku powitał gości dowódca 4-go okręgu wojskowego gen. Lisie ze swym sztabem a ze strony polskiej obecni byli attache wojskowy ambasady polskiej w Berlinie płk. dypl. Szymański oraz konsul R. P. w Lipsku Czudowski. Goście w ciągu dnia wzięli udział w ćwiczeniach pułków piechoty i artylerji, stacjonowanych w Dreźnie oraz zwiedzili koszary wojskowe i miejskie muzeum wojny.

Półmiliardowa wewnętrzna pożyczka niemiecka

BERLIN. (Pat). Urzędowo donoszą, że rząd Rzeszy rozpisal — za pośrednictwem konsorcjum pożyczkowego z bankiem Rzeszy na czele — subskrypcję 4 i pół procentowej pożyczki wewnętrznej na sumę 500 milionów marek. Wypuszczone będą na okres 10 lat, począwszy od 1-go września b. r., bonny skarbowe po kursie emisyjnym 98 3/4 za 100.

Umorzenie pożyczki rozpocznie się od roku 1941 drogą wylosowania i spłacania bonów co roku za sumę 20 procent

sumy pożyczki. Wpłata na subskrybowane bonny może być dokonana w 4-ch ratach, najpóźniej do dnia 20 grudnia r. b. obligacje nowej pożyczki korzystają z praw papierów pupularnych i mogą być lombardowane w banku Rzeszy.

BLACHA ocynkowana
i pomalowana
„C. K. H. KRÓLEWSKA HUTA“
BĘDZIN

T-wo Br. CZERNIAK i S-ka
Oddz. w Wilnie, Bazylińska 6, tel. 2-73.

Obleli komunistów smołą i oblepili pierzem

Ubiegłej nocy w Santa Rosa (w Kalifornji) tłum złożony z 300 osób zaatakował kilku miejscowych komunistów, oblewając ich smołą i oblepiając następnie pierzem. Trzech komunistów pobito, a jednego gazem łzawiącym zmuszono do opuszczenia swego mieszkania.

Kolarze niemieccy w Warszawie

W piątek wieczorem przybywa do Warszawy reprezentacyjna drużyna kolarzy niemieckich na mecz Warszawa — Berlin. Gości witano bardzo serdecznie na dworcu. Obecni byli m. in. pełny zarząd PZTK., przedstawiciele klubów kolarskich, prasy i t.d. Z dworca kolarze zostali przewiezieni samochodami na stadion wojska polskiego, gdzie zanoctują. Kierownictwo reprezentacji niemieckiej wraz z przedstawicielami prasy niemieckiej przybędzie do Warszawy w sobotę.

Dziś t. j. w sobotę o godz. 11 niemieccy kolarze złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

10-ta runda olimpiady szachowej

WARSZAWA. (Pat). Dziś wieczorem w 10-iej rundzie olimpijskiego turnieju szachowego rozegrano kilka ciekawych spotkań. Drużyna polska miała silnego przeciwnika — Czechosłowację. 3 partje tego spotkania zakończyły się na remis, mianowicie dr. Tartakower—Opočensky, Paulin Frydman—Reifir i Makarezyk—Pelikan. Partja Najdorfa z dr. Treybałem została przerwana w pozycji, w której Najdorff ma w wieżowej końcówce pioną więcej i przypuszczalnie partję doprowadzi do wygranej. W ten sposób Polska wygrałaby z Czechosłowacją w stosunku 2,5:1,5. W najgorszym razie zapewniony ma ona wynik remisowy.

Przewodząca w tabeli Szwecja spotkała się z Lotwą. Dwie partje tego spotkania zakończyły się na remis, jedną zaś wygrała Szwecja. Pozostała partja została przerwana w pozycji nieco lepszej dla mistrza szwedzkiego Steasona. Po 10-ciu rundach turnieju prowizoryczne wyniki są następujące: Szwecja 28 pkt (3), Węgry 24,5 pkt (2), Polska 24 pkt (3), Czechosłowacja 24 pkt (1), Stany Zjednoczone 23,5 pkt

Ślub córki premiera Laval



W tych dniach odbył się w Paryżu, z wielką pompą, ślub córki Laval, p. Jose Laval, z hr. de Chambrun. Na naszym zdjęciu młoda pani w towarzystwie jej ojca opuszcza kościół w chwilę po ślubie.

Nowe żądania japońskie wobec Chin

TOKIO. (Pat). Tada nowy dowódca garnizonów japońskich w Chinach północnych przybył do Pekinu dnia 22 bm. i postanowił zwrócić się do władz chińskich z następującymi żądaniem: 1) ukaranie sprawców zabójstwa funkcjonariuszy policji i 2) formalne przeproszenie i 3) rozwiązanie organizacji antyjapońskiej w tej liczbie, zw. „niebieskich koszuł“.

Kronika telegraficzna

— 56.244 STERYLIZOWANYCH MĘŻCZYŹN W RZESZY. Agencja Havasa donosi z Berlina, że w ciągu ubiegłego roku sterylizowano ogółem 56.244 mężczyzn.

— POZOSTAŁOŚCI DZIAŁAŃ WOJENNYCH. W Wenecji przy regulacji jednego z mniejszych kanałów nastąpił wybuch pocisku, pozostałego z czasów wielkiej wojny. 3 robotnicy zostali zabici, a 5 jest ranych, w tem jednym ciężko.

Ostatyczny skład reprezentacji polskiej jest następujący: Galeja, Ignaczak, Józef Kapiak, Kiełbasa, Konopczyński, Michalak, Napierała, Targoński, Starzyński, Wasilewski i Zieliński.

Kierownikiem wyścigów jest prezes polskiego Związku Towarzystw Kolarskich płk. Gebel. W skład komisji wchodzi pp. Radwański, Pobudejski, Skiba, Woźniak i Bursztynowicz. (Pat).

W nawiasach podana jest ilość partji niedokończonych.

Jutro rano dogrywane będą partje niedokończone. Po południu rozpocznie się 11-ta runda turnieju, w której drużyna polska spotka się z jednym z najgroźniejszych konkurentów — Stanami Zjednoczonymi a. p. wynik tego spotkania będzie miał dla Polski decydujące znaczenie.

TURNIEJ PAŃ.

W rozegranej dziś wieczorem drugiej rundzie turnieju pań o mistrzostwo świata 16-letnia Polka p. Kowalska wygrała ze znaną szachistką austriacką Gisi Harum. Mistrzyni świata Vera Menezyk wygrała z Irlandką — Shannon.

SZKOŁA Powszechna i PRZEDSZKOLE F. KOMISAROWEJ i F. SZWARC

Wilno, Uniwersytecka 1 m. 5
Zapisy dzieci na rok szkolny 1935/36 od 20 sierpnia codziennie od g. 10—2.
Opłata szkolna zmniejszona.

Turniej tenisowy w Warszawie

WARSZAWA (Pat). W piątek przed południem w ramach międzynarodowych mistrzostw tenisowych Polski, odbył się następujące rozgrywki: W ćwierćfinale gry podwójnej panów Hamburger—Schmida (Rumunja) pokonali parę Witman—Majewski 7:5, 2:6, 6:2, 6:1, a para Hebda—Popławski wygrała z Tłoczyński—Spychała 6:3, 6:4, 8:6. W grze pojedynczej pan Koppel (Niemcy) pokonała Freisingerową 6:2, 6:3.

W grze mieszanej Lilpopówna—Spychała wygrali z parą Gajdzianka—Bratek 7:5, 7:5, a Jedrzejowska—Tłoczyński pokonali parę Jaskowiakówna—Challier 6:3, 6:1 wreszcie Koppel—Horain wygrali walkowerem z parą Rudowska—Tarlowski.

W dalszym ciągu rozegrano następną ćwierć

finale gry pojedynczej panów. Anglik Wughes wygrał ze Schmidtem (Rumunja) 3:6, 6:3, 6:3, 6:3. Ciekawe spotkanie Tarlowski—Wittman zostało przerwane po bardzo zaciętej walce przy stanie 4:6, 6:0, 4:6, 6:2, 2:1 dla Tarlowskiego.

W grze podwójnej panów para austriacko-angielska Planner—Hughes wyeliminowała parę rumuńską Hamburger—Schmidt 6:1, 3:6, 6:1, 6:3, Hebda—Pawłowski wygrała z parą Horain—Kolecz 1-szy 6:2, 6:2, 6:0.

W grze pojedynczej pan Niemka Kaepfel wygrała z Volkmer—Jacobsen 6:1, 6:3 oraz Niemka Sander pokonała Cramer 6:2, 6:2.

Mistrzem seniorów został Sioda (Bydgoszcz) bijąc w finale Romera 6:3, 6:1.

Odjazd wojsk włoskich do Abisynji

W porcie neapolitańskim. Odjazd dalszych oddziałów włoskich do Afryki Wschodniej na pokładzie statku „Colombo“.



Nie posłowie „uniwersalni“ ale działacze społeczni i gospodarczy

Przed pięciu laty, 26 sierpnia 1930 roku Marszałek Józef Piłsudski w wywiadzie, udzielonym red. Bogusławowi Miedzińskiemu, mówił szeroko o przywarach poselskich. Jedną z wad zasadniczych, którą podkreślił Marszałek, był uniwersalizm poselski, graniczący z wszechwiedzą.

„W konstytucji — mówił Wielki Nauczyciel Narodu — jedn^o jest zupełnie wyraźnie: że poseł nie ma prawa rządzić. Tymczasem pan poseł tylko to właśnie chce robić. Jeżeli pan przysłuchiwał się kiedykolwiek uważnie, co jest trudne, obradom panów posłów, to musiał pan dostrzec, że pan poseł chce być nadzornikiem, nadkonduktorem, nadlekarzem, nadprawnikiem, nadagronomem, nadrządem, nadprezydentem — i szuka, że tak powiem, swojej chwały w bredzeniu, tak, że uszy wiedną. Albowiem takiego uniwersalnego człowieka niema na całym świecie, tylko pan poseł chce udawać taki „uniwersał“ istniejący w nieszczęsnej Polsce“.

Taki „uniwersał“ był wytworem partyjnym. Racja partji stanowiła najwyższe kryterium dla posła, to też z całym poczuciem nieodpowiedzialności ignorował on najbardziej fachowe opinie, bo przecież aprobatę i pochwałę, wpływy, znaczenie i zasługę przyznawała partja tylko wówczas, gdy jej punkt widzenia, czyli interes został należycie uwzględniony.

Mniemanie, że poseł jest wszechwiedzący dawno okazało się fikcją. Naturalnie, sam poseł pierwszy się o tem dowiedział, to też z całą gotowością chwycił się formułek partyjnych i instrukcyj. Wyborcy zaś o tej niefachowości poselskiej dowiedzieli się później, w miarę rosnących kompromitacyj parlamentarnej. Sam fakt tworzenia komisji parlamentarnej jest przecież — przedewszystkiem — zabezpieczeniem przed niefachowością iposelską na rzecz fachowości.

W parlamentach, opartych na partyjno-liczbowych ordynacjach wyborczych, na kilkuset ludzi zaledwie niewielki procent posłów był przygotowany do poszczególnych działów pracy ustawodawczej. Reszta zaś — to ludzie o niewiel-

kim horyzoncie myślowym z partyjnego podwórka, poza które zresztą surowo zakazano im wychodzić pod groźbą utraty mandatu przy najbliższych wyborach.

Partje zazwyczaj wysyłały do parlamentu tych samych ludzi, co spowodowało powstanie oryginalnego zawodu — **zawodu posłowania**. Każdy z takich zawodowców poselskich rwał się do wygłaszania oracyi dla odświeżania wyborców. Dlatego demagogja zajmowała coraz bardziej poczesne miejsce w parlamencie, podczas gdy istotnie ważne zagadnienia państwowe nie mogły się doczekać uchwał sejmowych.

Z chwilą, kiedy skończyły się partje, jako instytucje kształtujące opinię wyborców i odzwierciedlające ją rzekomo w Sejmie — **znika typ posła uniwersalnego**.

Ordynacja Wyborcza zmierza bowiem wyraźnie do uwzględnienia w wysokim stopniu momentu rzeczowości i fachowości przyszłych posłów. Wystarczy zapoznać się ze składem zgromadzeń okręgowych, które ustalały listę kandydatów. Zasiadali tam nie przedstawiciele oderwanych doktryn politycznych, czy nie mających nic wspólnego z rzeczywistością programów, ale przedstawiciele wszelkich postaci samorządów, oraz organizacji zawodowych. To też kandydaci okręgowi są realnymi posta-

ciami z życia: działacze społeczni albo gospodarczy i jedni i drudzy cieszący się zaufaniem obywateli.

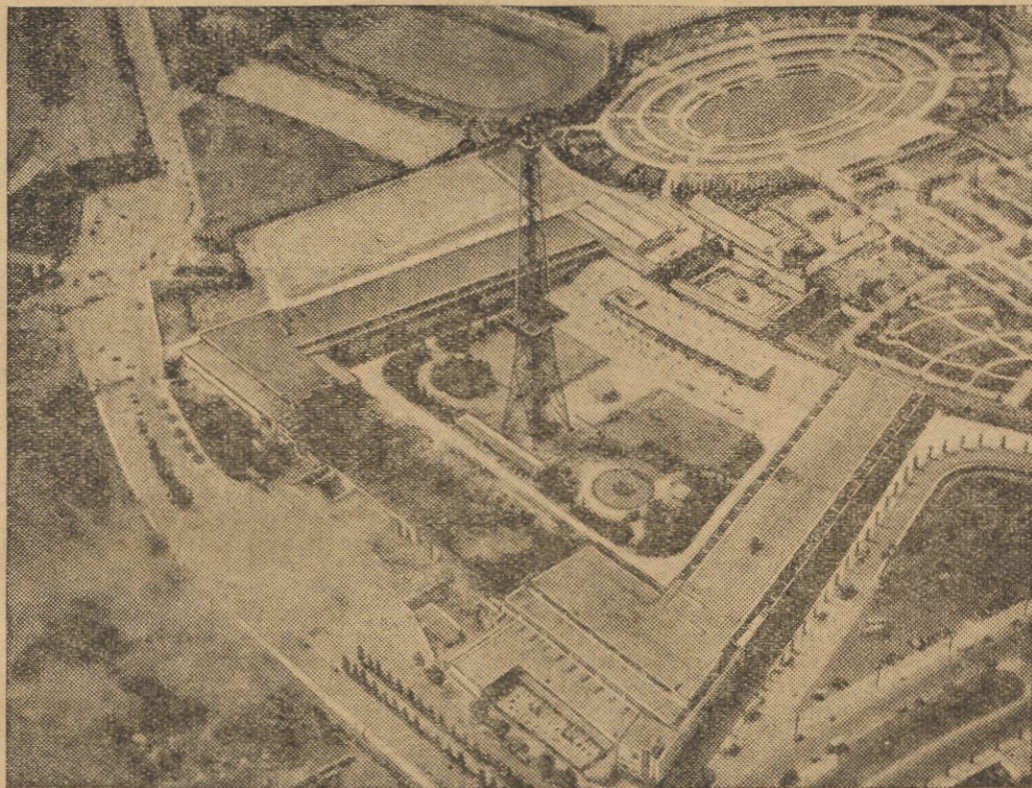
Dzisiaj w przededniu wyborów trzeba sobie to dobrze uprzytomnić, że **posłów dawnego uniwersalnego typu nie będziemy wybierać**. Dlatego w okręgach rolniczych na listach kandydackich dominują rolnicy, w przemysłowych robotnicy i przemysłowcy, w miastach duży procent stanowią pracownicy umysłowi. Kandydują również działacze społeczni znani w całej Polsce.

Dlatego już dzisiaj stwierdzić możemy, że przyszły Sejm będzie rozporządzał tak znaczną liczbą fachowców, jak żaden dotychczasowych. Podniesie to nie wątpliwie rzeczowy poziom obrad Sejmu. Nie będziemy już słuchać oracyi o „wszystkiem i o niczem“ — być może — nawet pięknie wypowiedzianych, ale bez użytecznych, natomiast rzeczowość obrad zamknie w sobie i troski państwa i troski obywatela.

Od przyszłego Sejmu oczekujemy przedewszystkiem wyłożonej pracy gospodarczej ku zlikwidowaniu skutków przesilenia gospodarczego i zestrzeleniu możliwości, tkwiących w naszym kraju i społeczeństwie.

Wybierając kandydatów na posłów w dniu 8-ym września b. r. musimy o tem pamiętać. J. D.

Zdjęcie lotnicze pogorzelniska na wystawie radjowej w Berlinie



Zgłęszcza jednego z pawilonów berlińskiej wystawy radjowej, widoczne z lotu ptaka. Oprócz nich widać inne pawilony wystawy, niekiedy przez pożar.

Premjer Sławek o agitacji wyborczej

Prezes Rady Ministrów plk. Sławek przyjął redaktora „Nowin“. Redaktor za pytał:

— Jaka będzie agitacja przy obecnych wyborach?

Plk. Sławek odpowiedział:

— Najlepiej żadna. Wyborcy sami będą wiedzieli, do którego z kandydatów mają oni największe zaufanie. Agitacja mogłaby tylko zmącić ten zdrowy sąd. Z pośród kandydatów człowiek porządny i skromny nie będzie siebie chwalić, a innych oczerniać; taki zaś, co będzie to robił, napewno najmniej na zaufanie zasługuje. Do pracy w Sejmie trzeba ludzi sumiennych i sprawiedliwych, a nie takich, co siebie chwala i o mandat sami zabiegają.

— W jaki sposób wyborca, który postawionych kandydatów na posła może nie zna, ma wśród nich wybierać? Czy nie dobrzeby było, aby „Nowiny“ umieściły bezstronny opis kandydatów każdego okręgu? Wtedy każdy będzie lepiej wiedział, na kogo głosuje?

Plk. Sławek odparł:

— Byłoby dobrze, ale to musi być opis bezstronny. Można o każdym kandydacie powiedzieć, kto on jest, ale nie robić z tego agitacji.

—oO—

„Ukraińska Narodowa Obnova“ bierze udział w wyborach

LWÓW. (Pat.) „Nowy czas“ podaje tekst odezwy wyborczej „Ukraińskiej Narodowej Obnowy“, organizacji politycznej w województwie stanisławowskim, pozostającej pod egidą biskupa Chomyszyna. Odezwa stwierdza, że organizacja postanowiła wziąć czynny udział w zbliżających się wyborach.

—oO—

Nowy poseł Peru w Polsce

BRUKSELA. (Pat.) Poseł republiki Peru w Brukseli Ventura Garcia Calderon, mianowany posłem Peru w Warszawie, wyjeżdża jutro do Polski.

Nowy poseł jest znanym pisarzem. Książki jego były tłumaczone na język polski.

—oO—

Bezkrwawa rewolucja w Ekwadorze

NOWY JORK. (Pat.) O rewolucji w republice Ekwador donoszą:

Prezydent Ibarra był od dłuższego czasu w zatargu z parlamentem. Ostatnio prezydent chciał rozwiązać izbę i zarządzić nowe wybory. Część garnizonu stolicy Quito poparła prezydenta, obwołując go dyktatorem. Jednakże większość armji wypowiedziała posłuszeństwo prezydentowi.

Generałny inspektor armji plk. Solis kazał aresztować prezydenta i objął prowizorycznie prezydenturę. Zmiana władzy odbyła się bez rozlewu krwi.

Książka — to pierwsza potrzeba człowieka kulturalnego

NOWA

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK

Wilno, Jagiellońska 16 — 9

Ostatnie Nowości — Biblioteka dla dzieci

Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

Teatr Letni

Muzyka na ulicy

Komedja muzyczna Pawła Schureka, przekład i opracowanie Marjana Hemara, reżyserja W. Czengerego, kierownictwo muzyczne S. Czosnowskiego, dekoracje W. Mackiewicza.

Jest w tej „komedji muzycznej“ scena, kiedy muzycanci umawiają się zagrać jakiś kawałek w Dur, a grają potem przedziwnie minorowo. Tę scenę można traktować jako klucz do całego przedstawienia. Miało być „Dur“, a tymczasem...

Już widzę, że napiszę recenzję bardzo „pryncypjalną“ i że ta „komedja muzyczna“ była jak marsz bojowy dla moich krytycznych nastrojów. A że dawno już nie „wojowało się“ z teatrem, chwyląc raczej i patrząc przez palce, przetęknę się w takiej sennej atmosferze i pora już, korzystając z chłodu — pierwszych jaskółek „sezonu“ wykopać toporek wojenny. Pora też dogadać się z p. Czen-

gerym, reżyserem, nim zacznę właściwą pracę.

A więc przedewszystkiem — ów sezon. Zimowy sezon, serjo i letni sezon, ogórkowo - ogródkowy. Przedpotopowe rozróżnienie, anachronistyczna rupiecarnia pojęć, pielęgnowana przez oportunizm i lenistwo! Jak gdybyśmy dziś jeszcze ruszali z nastaniem słońca do uzdrowisk, zagranicę, albo spałowawszy bety, do „rodowych włości“. Jakby dziś jeszcze kto nie mógł wyjechać zamykał drzwi i okienice, by siedząc wśród ubranych w białe pokrowce mebli redagować entuzjastyczne pozdrowienia na widokówkach z Karlsbadu! Teatr dziwnie łatwo zapomina, że skończyły się dawne *tamte warunki społeczne* i że ludzie siedzący okrągły rok przy pracy, przez miesiąc tylko korzystając (na zmianę!) z urlopu, dawno już przestali udawać, że latem do stają rozmiękczenia mózgu. To też letnie folgi, jakie widzimy w czasopiśmie, czy w teatrze można usprawiedliwiać trudnościami organizacyjnymi producentów, a nie psychologją odbiorców tej kulturalnej produkcji. Ale teatry polskie nie mają prawa do tego argumentu. Sceny stołeczne już grubo przed „sezonem letnim“ poczęły jechać na operetkę, na

kiepskiej operetce, która nazywa się „komedją muzyczną“. Kiedy komedjka nie ma sensu za grosz, jest płaska i nudna, kiedy muzyczka jest poniżej kawiarnianej produkcji, wtedy zlepią się te dwa niedołęstwa razem i to się nazywa „komedja muzyczna“ — nowy gatunek teatralny. Doprawdy nie wiem, jak się to dzieje, że zbiorowe wysiłki recenzentów i innych t. zw. organizatorów opinii nie zdołały dotąd wyplenić tego chwastu z polskiej sceny. Traf zrządził, że mamy w Warszawie paru majstrów, którzy te zagraniczne jałowizny tak naszpikują — tłumacząc — własnym humorem, że ostatecznie jest to zabawne — dzięki dobrej woli aktorów.

Ale jeśli taka „Muzyka na ulicy“ miała w Warszawie powodzenie, to nie należy zapominać, że była ona fastrygowana przez miejscowego krawca na miejscowy model. Hemar i Dymsha plus środowisko warszawskie. Powodzenie warszawskie „Muzyki na ulicy“ jest tego samego gatunku, co powodzenie michałków sądowych Wiecha. Treść komedjowa jest tu żadna, jeśli pominąć komyjki dowcipów Hemara — uboższa niż w przeciętnej operetce. Strona „muzyczna“ — najcięższe słowa mógłby powiedzieć o

niej sam Sylwester Czosnowski.

Jeśli mimo to teatr chciał pójść za warszawską modą i zmusić aktorów do popisywania się baletowym głosem, to co winien był zrobić reżyser Czengery? — Powinien był zażądać aktorów i czasu. Jeśli się ma pokazać hopki w teatrze tak, żeby to *jednak była sztuka* — należało rzecz gruntownie opracować. Naśladować Warszawę? Ani to odpowiada ambicjom artystycznym, ani gwarantuje sukcesu. Tam była zabawa w swoim kółku i na swoim podwórku, Odwalanie autentyzmu przez wieloletnich specjalistów. Michałki Wiecha, w działu szarpane. Gdyby Czengery spróbował dać nam pełnię zabawy artystycznej musiałby rozejrzeć się za wskazaniem bardziej ogólnymi.

— Środowisko grajków podwórzowych, żonglerka butelkami, akrobatyka i bójka na kartofle, wreszcie kawały i powiedzonka — ależ to wszystko siedzi w najbliższym sąsiedztwie *commedia dell'arte!* Czyli wolno dokazywać, brykać, improwizować, przesądzać, zgrywać się; aktorzy chodzą na głowie i bawią się sami, a reżyser dba o to, żeby się wszystko razem trzymało kupy. Tymczasem myśl o Warszawie najwidoczniej zatrzała spokój na próbach. W skutku rymnięto

Rozmaitości ze świata

WYCHOWAWCZA AKCJA POCZTY W CHINACH.

Wyzyskanie stempli pocztowych dla celów propagandy i reklamy spotyka się w Europie i Ameryce, ale nowością na tem polu jest inicjatywa rządu nankińskiego, aby przy pomocy stempli prowadzić akcję wychowawczą. Oryginalnie brzmią nadruki na listach i przesyłkach pocztowych, takie np.: „Nie pluń!“, albo „Pamiętaj wykopać się“, „Gdy jesteś chory idź do lekarza“, albo „Szminka psuje cerę i t. d. Ale to jeszcze nie wszystko. Zadowolone z wrażenia, jakie sprawiła inowacja, ministerstwo poczty zamierza puścić w obieg specjalne znaczki obrazkowe, ilustrujące treść nowych nakazów higieniczno-moralnych. Czy to pomoże? Optymiści z Nankinu wierzą w dobry rezultat swojej akcji.

DLACZEGO JEST CORAZ MNIEJ JASKÓŁEK?

Liczne grono przyjaściół ptaków alarmuje ostatnio opinię, coraz zwiększającym się ubytkiem jaskółek. Jak donosi jedno z pism niemieckich, informowane przez wybitnego znawcę życia ptaków dr. Haenela, kierownika stacji ochrony ptaków, najważniejszym powodem zanika nia jaskółek, jest olbrzymie wydrutowanie świata. Duża ilość poranionych jaskółek przeważnie

ze złamaniami skrzydłami wskazuje, że druty są bardzo niebezpieczne dla tych ptaków. Wielkie szkody w tepieniu jaskółek doniedawna powodowało łapanie ich w krajach południowych, szcze gólnie we Włoszech. Ostatnio wydane surowe prawo ochrony ptaków przez rząd włoski, zmniejszyło te szkody. Jednak najwięcej wpływa na zmniejszenie się motoryzacja oraz nowoczesne budownictwo, oraz wstrząsy wskutek przejazdów. Gładkie mury współczesnych domów utrudniają budowanie gniazdek.

JAK WPŁYWAJĄ METALE NA JAKOŚĆ MLEKA?

Wielu uczonych stara się rozstrzygnąć problem, czy i w jakiej mierze wpływają metale na jakość mleka, względnie jak reagują na nie za warte w mleku witaminy. Stwierdzono, że miedź choćby w najmniejszej ilości znajdująca się w naczyniu, wpływa zabójczo na witaminy A i C podczas gdy nikiel zupełnie im nie szkodzi. Również nie wytwarza złego wpływu aluminium, a mleko z naczynia z „białego srebra“ ma smak tłusty.

ILE SŁODYCZY ZJADAJĄ AMERYKANIE?

Statystyka wykazuje, że w ostatnim roku przeciętnie jeden Amerykanin spożył 4 kg. słodyczy. Jest to pod pewnym względem rekord, który złośliwi tłumaczą tem, że Amerykanie w ten sposób chcą sobie osłodzić życie, spowodu pogłębiającego się kryzysu.

DWADZIEŚCIA SZEŚĆ LAT WĘDRÓWKI.

Rekord wędrówki osiągnęła pocztówka, która po 26 latach doszła do adresata. Wysłał ją w roku 1909, t. j. na 5 lat przed wojną adwokat Pi liez w mieście Subotica (Jugosławia). Dopiero w tych dniach otrzymał adresat pocztówkę i ze zdumieniem stwierdził, że stempel pocztowy wskazuje datę 1909 roku. Pocztówka zagubiła się gdzieś w urzędzie pocztowym i spoczywała tak w zapomnieniu aż do chwili obecnej i dopiero w czasie tranzlokacji urzędu pocztowego do innego lokalu odnaleziono ją przypadkiem.

KOREPETYCYJ, LEKCYJ

w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum, ze wszystkich przedmiotów, (specjalności: polski, matematyka i fizyka) udziela były nauczyciel gimnazjum. Warunki skromne. Postępy w nauce i wyniki pod gwarancją. Łaskawe zgłoszenia: Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 12.

nam, pozał się Boże... studjum obyczajowe. Zamiast kapitalnej zabawy w wesołków podwórzowych — minorowy „szkic z natury“ jakoby warszawskiej: gdzie Śródka był z Bałut, Dejunowicz z Mińska, Surowa chyba z Wiednia, a Zastrzeżyński to już prosto ze „stacji Chandra Uniwerska w Mordobijmskim powiecie“...

A przecie to nie byłoby wcale źle, gdyby o to właśnie chodziło. Powiedziałem — Czengery powinien być dobrą aktorów. Ale dobrać do komedji dell arte, nie do „obrazka z życia“. Powinien był im wyperswadować jakiekolwiek wysiłki nadsładowcze, napompować tych młodych ludzi beztróskiem kawalarstwem, nie stawać granic zabawie. Niechby każdy pokazał siebie, a dopiero potem układać z tego ruchowo-dźwiękową mozaikę poszczególnych sytuacji! A nie, żeby chłopcom głos stył w gardle wśród rozmyślań, czy aby brzmi podobnie do dykcji z Powiśla. Powiedziałem — trzeba było czasu. Trochę czasu do spokojnego namysłu pozwoliłoby z wad zrobić zalety. Np. Skrzydłowska ma nieprzyjemny, niepełny timbre głosu. POCO więc wysilała się na śpiew, kiedy z o wiele lepszym efektem u widowni mogłaby zafalszować ażby w uszach świdrowała? A Dejunowicz,

KUZYNKĄ NEGUSA AGITATORKĄ.

W New Yorku bawi księżniczka abisyńska, kuzynka cesarza Haile Selassie. Wygłasza ona odczyty w obronie Abisynji, na które przybywa tłumnie publiczność. Księżniczka Tamanya występuje w stroju narodowym, co łącznie z jej egzotycznym wyglądem budzi sensację wśród Amerykanów. Swoją podróż agitacyjno-propagandową rozpoczęła księżniczka od New Yorku, poczem zamierza objechać wszystkie większe miasta w Stanach Zjednoczonych, aby zjednać sympatję opinii amerykańskiej dla swojej ojczyzny, zagrożonej najazdem włoskim.

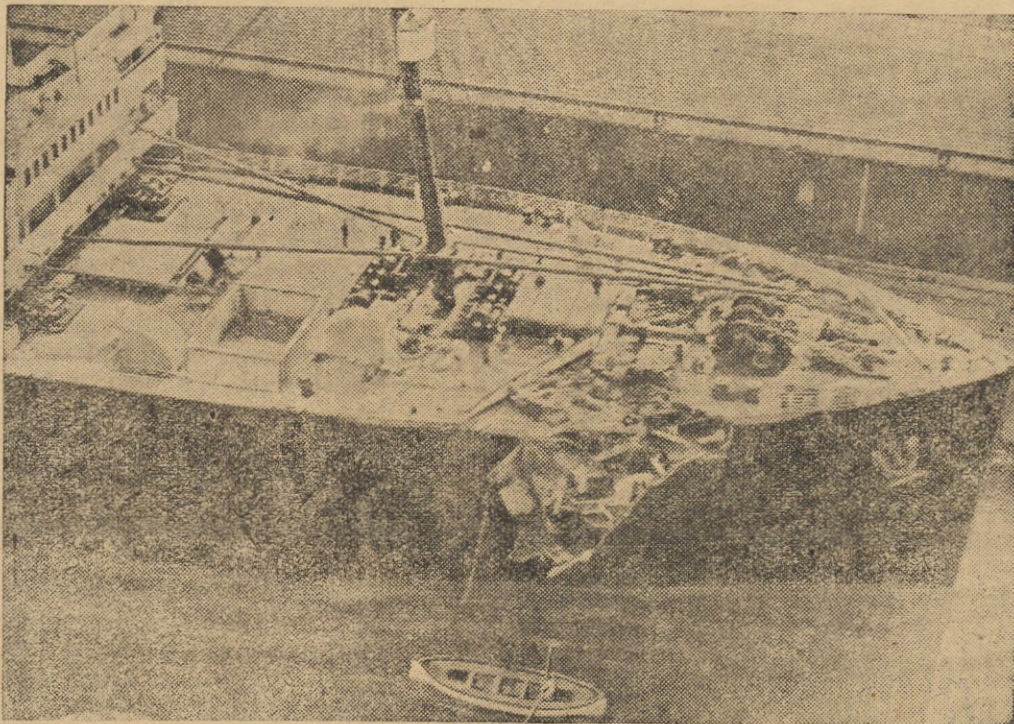
OWADY Z EUROPY DO KANADY.

Do wioski Iszk na Węgrzech przybyli niedawno trzej uczeni angielscy z Kanady, którzy

tam zamieszkałi i ku zdziwieniu mieszkańców zajęli się gerlitwie zbieraniem rozmaitych owadów leśnych. Codziennie z rana udawali się na wyprawę do lasu i co wieczór wracali obładowani skrzynkami z bogatym łupem. Udało im się w ciągu kilku tygodni złowić blisko 300 tysięcy sztuk rozmaitych owadów, które zostały zapakowane starannie do szklanych słoików. Po powrocie do Budapesztu uczeni leśnicy kanadyjscy wyeksportowali oryginalny żywy ładunek do Kanady.

Wyjaśnili oni, że złapane przez nich gatunki owadów, znajdujące się w lasach węgierskich, tępią i niszczą szkolniki leśne, które zagrażają lasom w Kanadzie. Chodzi więc o to, aby zaaklimatyzować w Kanadzie owe gatunki owadów węgierskich dla wytepienia innych gatunków szkodliwych.

Zderzenie się dwóch parowców



Olbrzymi angielski parowiec oceaniczny „Laurentic“, który podczas mgły uderzył się na Morzu Irlandzkim z drugim parowcem, odnosząc przytem ciężkie uszkodzenia. Wskutek katastrofy 6-ciu ludzi z załogi „Laurentica“ straciło życie.

Znaczki pocztowe przyczyną wojny

Wojna pomiędzy Boliwią a Paragwajem o Gran Chaco została zakończona. Mało komu jednak wiadomo, iż bezpośrednią inicjatywę do wszczęcia działań wojennych o posiadanie spornego terenu dały... znaczki pocztowe.

Gran Chaco stanowił przestrzeń porośłą lasem dziewiczym. Zaludniony jest ten obszar rzadka tylko przez wędrownie szczerpy indyjskie. Południowa część Chaco należy do Argentyny, natomiast północna stanowiła zawsze przedmiot pożądań i sporów Boliwii i Paragwajem, które rościły sobie pretensje do posiadania tych obszarów, obfitujących podobnie w ropę naftową. W 1895 roku sąd rozjemczy rozstrzygnął spór o Gran Chaco w ten sposób, iż podzielił ją na dwie części między strony. Wyrok nie zadowolnił jednak stron. Przez 30 lat zarzucano się wzajemnie notami, protestami, ekspertyzami. Aż wreszcie w 1927 roku Paragwaj uczynił coś, co w pojęciu Boliwijczy-

ków było zamachem stanu. Rząd paragwajski wydał bowiem znaczki pocztowy wartości 1 1/2 peso, na którym mapka Gran Chaco nosiła napis „Chaco-Paragwaj“. Oburzenie w Boliwii było wielkie. Żądano represyj i odwetu. Wobec tego w 1928 r. wypuścił rząd boliwijski znaczek wartości 15 centavos, na którym Gran Chaco oznaczono było napisem „Chaco boliwiano“. Teraz posypały się gromy oburzenia w Paragwaju. Domagano się wypowiedzenia wojny Boliwii, co też wreszcie nastąpiło.

Oczywiście, znaczki były tylko pretekstem, gdyż istotnym powodem krwawej i długotrwałej wojny o posiadanie Gran Chaco, obszaru dzikiego i bezludnego, były źródła naftowe, które wykryli tam prospektorzy trustu Standard Oil. Faktycznie więc Boliwja i Paragwaj prowadziły wojnę o to, kto będzie eksploatował naftę w Gran Chaco. Standard Oil Czy Royal Shell. Or.

Na marginesie

Kłopoty Mateusza

Mieszkałem kiedyś przy ul. Zawalnej na przeciw rynku. Przechodząc niedawno koło miejsca swego dawnego zamieszkania ujrzałem stróża... pardon! — dozorcę, który wystawał przy drzwiach frontowych.

Jego zachowanie się wydało mi się dziwne. Stojąc nieco opodal drzwi wejściowych śledził bacznie każdego i każdą z wchodzących i skradającą się, jak detektyw, podążał za nimi.

Po chwili znów go widziałem wychodzącego na ulicę.

I tak da capo.

Łączyły mnie z Mateuszem dobre stosunki, ponieważ wiele moich dwudziestogroszówek ugrzęzło w jego dłoni, nieodzwony haracz, który płaciłem wracając w nocy (czasem z redakcji, czasem z knajpy).

Przywitaliśmy się serdecznie.

— Na kogóż pan tu czyha?

— Dyk, panoczku, rady już nijakiej nie ma. Sił moich poprostu nie chwytą. Obojętnie mówię. Toż, panoczku, co tylko człowiek zrobi porządek na schodach, to zaraz te choroby znówu zanieczyszcz... Już ja pobożył się, że jak złapią takiego, tyk już on dobrze popamięta... Bo niech pan sam pomyśli: tak w biały dzień bez żadnej wstydlivosti takie paszkietwa robić!

Wskazałem mu na przeciwległej stronie budującej się na rynku szalec:

— Pociesz się pan, panie Mateuszu. Widzisz pan — już wykańczają. Gdy zbudują, to już nie pójda do pana na schody.

— Et! — machnął ręką Mateusz — i pan w to wierzy? Nic to nie pomoże. Któż tam pójdzie płacić pieniądze, kiedy tu, na schodach, można zadarmo. Ja sam nigdyby nie zapłacił za taką rzecz, która musi być dla każdego bezpłatnie. Można tam panowie to i pójdo, ale prosty człowiek będzie po dawnemu... Dziesięć groszy to dziś, panoczku, pieniądz... Nic nie pomoże. Ot chyba, że jak ja miotło jednego — drugiego wyścibia, to oduca... Dziesiątemu zakaże.

Taki to już pesymista mój Mateusz. F.

—oOo—

Uchwały międzynarodowego kongresu T-wa opieki nad zwierzętami

W Brukseli obradował kongres międzynarodowego T-wa opieki nad zwierzętami, który uchwalił m. in.:

1) Towarzystwa opieki nad zwierzętami w każdym kraju mają się zrzeszyć w jeden krajowy związek i przyłączyć się do międzynarodowego biura Tow. op. n. zwierzętami w Paryżu;

2) w każdym kraju należy dążyć do osiągnięcia maksimum przepisów w sprawie opieki nad zwierzętami;

3) domagać się całkowitego zniesienia uboju rytualnego we wszystkich krajach, gdzie to barbarzyństwo bywa jeszcze wykonywane;

4) ogłaszanie zwierząt przed ubojem powinno się odbywać aparatem Sermiera lub prądem elektrycznym;

5) żądać jaknajdalej idących ograniczeń wwisekeji w instytucjach naukowych oraz zakazu używania psów i kotów do jakiegokolwiek doświadczeń, wykonywania doświadczeń na zwierzętach w zakładach przemysłu farmaceutycznego oraz ustalenia stałej kontroli wszystkich laboratoriów wwisekcyjnych dopóki nie uzyska się całkowitego zniesienia wwisekeji.

Następny kongres postanowiono zwołać w 1937 roku w Luxemburgu.

nie umie mówić dowcipu. Cała porcja „he marów“ dla niego przeznaczona leżała beznadziejnie. To nie jego repertuar. Również Skrzydłowska na ludowo była nieporozumieniem. Jeśli już niema kogoś stosowniejszego pod ręką, to trzebaż przynajmniej zamienić role. Górka jako Fela, a Skrzydłowska jako Wikta — toby miało znacznie więcej sensu. Przecie tekst mówi, że Wikta jest starsza (wдова) i kuta, zaś Fela mimo wszystko... „debutantka“. Szkoda, że wileńska praca tej nieporównywalnej, ale solidnej i pracowitej artystki kończy się na roli — pomyśle.

Surowa radowała swoją partję humoru poszczególnymi wypadami w ładnym stylu. Dejunowicz ma sposób bycia, który w tym wypadku pozwolił mu wyjść najlepiej. Takie... państwo neutralne. Śródka w sylwetce i w dykcji był najwinniej rodzajowy. (Czemuż wobec tego nie wymagano tych rzeczy od kobiet, jeśli już miała być kopja? Albo czemu dekorator nie pomyślał o barwniejszych strojach dla grajków? Cóż to? — film francuski, czy teatr?). Kiciusz był doskonały. Górskapokrzykiwała sobie dla kurażu. Zresztą wszyscy byli zdeprimowani — powody podałem wyżej. Jeśli mimo to

publiczność się bawiła, to zasługa Hemara (zamknięta szafa jako „Bereza na wódkę“, albo monolog o puszczeniu w obieg fałszywych pieniędzy!) i pojedynczych, niezorganizowanych wysiłków. Jedyny np. moment istotnego współdziałania muzyki z akcją był, gdy Fela płacze przy wtórze grajków. Miejmy nadzieję, że dalsze przedstawienia automatycznie skleją to jeszcze trochę, a aktorzy gwizdną na ceregiele i pozwolą rozebrać się swemu — nie z wzorowej szkółki przecie — temperamentowi i młodości.

((Wszystko to piszę nie poto by „lać z Olimpu“, ani by się wyżywać jako kibic od reżyserji, ale dlatego, że sądzę, iż p. Czengeremu, tylokrotnemu triumfatorowi w szrankach naturalizmu oplaci się przypomnieć inne, nienaturalistyczne możliwości teatru, i że domyślam się, jak chętnie i z entuzjazmem młodzi i ambitni aktorzy wileńskiego zespołu temuż p. Czengeremu, gdyby i na inne triumfy się pokwapił — towarzyszyliby i współpracowali).

Jim.



Po dzikich polach Wileńszczyzny

Małorolny płaci podatki

Według powszechnego spisu ludności z roku 1931 na ogólną ilość 172, 637 gospodarstw rolnych na Wileńszczyźnie mniej niż dwuhektarowych gospodarstw było 14.252, gospodarstw zaś 2—5 hektarowych — 53191.

Rolnik Jan Kościwicz, zamieszkujący swoją „kolonję“ w skomasowanej wsi Nawry, w gminie miadziolskiej, pow. postawskiego, na 2 ha ziemi. **Dystansuje więc stanem posiadania najbiedniejszych rolników naszych ziem i wchodzi do liczby bardziej „uprzywilejowanych“ przez los posiadaczy 2 do 5 ha.**

Jan Kościwicz zaprasza nas gościć nie do wnętrza swojej niskiej chaty.

— Gość w dom, Bóg w dom.

Tak zapraszano mnie gościnnie prawie wszędzie w mojej wędrówce po Wileńszczyźnie. W święciańskim zapraszał ponury z wyglądu i milczący, etnograficzny Litwin, w brasławskim brodaty staroobrzędowiec, Polacy i Białorusini, w dziśnieńskim, postawskim i wilejskim.

Niekiedy zdarzały się wyjątki. Witało mnie opryskliwie i nieufnie. **Znikła szczerść, uprzejmość i gościnność.** Ale to tylko wtedy, gdy przyjmowano mnie za **sekwestratora skarbowego.**

CO POSIADA MAŁOROLNY?

Na całej długości trasy, przebytej przezemnie w ciągu dwóch ostatnich miesięcy, na terenie powiatów święciańskiego, wileńsko-trockiego, brasławskiego, dziśnieńskiego — wszędzie stan materialny małorolnego t. j. posiadacza mniej niż 5 ha, znajduje się przeciętnie na jednym poziomie. Uważam Jana Kościwicza za typowego przedstawiciela posiadaczy małorolnych gospodarstw, **znajdujących się jeszcze w sytuacji niezłej (zobaczymy dlaczego) i dlatego poświęcam mu tyle miejsca.**

Co posiada Jan Kościwicz? Przedewszystkiem dwa hektary dobrej ziemi. Jest to szereg b. ważny. Ziemia Kościwicza nie jest wprawdzie czarnoziemem, lecz niejedną z gospodarzy, siedzących na piaskach, dałby za nią z 6 do 8 ha.

Ziemia zła to nędza dla rolnika tem bardziej, jeżeli tej ziemi jest dużo. Wdziałem w święciańskim 18 hektarową kolonję „Alfonówkę“, której gospodarz okrągły rok **przymiera z głodu** i nie posiada ani krowy, ani konia, a nawet ogrodu warzywnego. Na piasku nie rodzi.

Chata Kościwicza jest mała: cztery na cztery metry. Oczywiście, ma dach kryty słomą, jak wogóle 99 procent chat wsi wileńskiej. Podłoga ubita jest z gliny. Podmurówki niema. Piec tak zwany rosyjski zajmuje sporo miejsca.

Na wolnej płaszczyźnie podłogi stoi stół parę ławek i łóżko. Pościel... Zresztą poco kompromitować Kościwicza. W chacie małorolnego czasu na higienę jest b. mało. Bieliznę, którą się ma na sobie najczęściej (jest już to **luksus**) zmienia się **cztery tygodnie.**

Kościwicz posiada krowę i konia. Nie każdy małorolny ma konia i krowę. Z tego też względu Kościwicz należy do bardziej „zamożnych“ gospodarzy. Cprawda koń, jak to mówią sąsiedzi Kościwicza, jest tak mały, jak owieczka, jednakże pług, brona i lekki wóz może ciągnąć. **A bez konia nie można było samemu uprawiać ziemi.** Płaca za wynajem konia do uprawy ziemi i zwózki płodów pochłonięłaby większą część wartości zbiorów.

Koń i krowa Kościwicza stoją w malej, ciasnej i brudnej wewnątrz przybudówce do domku.

ILE TRZEBA MIEĆ, ABY ŻYC.

Wartość całego majątku Kościwicza razem z martwym i żywym inwentarzem

Sprostowanie

W numerze wczorajszym na str. 5-ej w życiorysie p. Wandy Pełczyńskiej winno być, że p. Pełczyńska w r. 1919 organizuje w Wilnie sekcję instruktorek oświatowych przy Dowództwie Frontu litewsko-białoruskiego, a nie przy dowództwie dywizji lit.-biał., jak to wskutek błędów korektorskiego zostało podane.

w cenie obecnej **nie przekracza tysiąca złotych.** Z tego warsztatu pracy — wartości tysiąca złotych — Kościwicz musi wyżywić i odziać swoją rodzinę, wyżywić konia i krowę oraz przede wszystkim **opłacić podatki.**

Kościwicz jest jeszcze w sytuacji dobrej, bo ma tylko żonę i dziecko do wyżywienia. W chatach innych do wyżywienia bywa najczęściej po pięć sześć, a nawet do dziewięciu głodnych „gęb“.

Ile produktów rolnych potrzeba rocznie na wyżywienie trzech osób?

— 60 pudów kartofli, 25 pudów żyta, 5 pudów krup jęczmiennych i 5 pudów mąki jęczmiennej na „zacirkę“.

To jest **norma**, którą Kościwicz i jego sąsiedzi uważają za **dostateczną** na przeżycie trzech osób — w tem jedno dziecko — bez głodu od zbiorów do zbiorów.

O tłuszczu małorolny najczęściej nie wspomina. Jest to luksus, na który nie zawsze może sobie pozwolić. Wyjątkowo tylko w dobrym roku, kiedy uda się dwu letni chów „kabana“, gdzieś w schowku wisi kawał słoniny, od której codzień odkraja się nie więcej niż 20 gramów.

Małorolny przecież nie wie, że najpoważniejsi uczeni twierdzą stanowczo, że dla normalnego rozwoju organizm ludzki potrzebuje **dziennie minimum 50 gramów tłuszczu zawartego w jedzeniu.** Małorolny nie zna ostatnich zdobyczy wspólnie rozwijających się nauk i ma swoje normy „bulba“, krupy i chleb — tego wystarczy. Tłuszcz? A skąd go wziąć?

W STAŁYM DEFICYCIE.

A ile daje ziemia Kościwicza w ciągu roku przy największym wkładzie pra-

cy i starań? Oczywiście zbiory zależą od urodzaju.

Kościwicz zasiewa 3 pudy żyta, 10 pudów kartofli, 2 pudy jęczmienia i 3 pudy „jarki“. Da to w lepszym razie: 15 pudów żyta, 50 pudów kartofli, 8 pudów jęczmienia i 12 pudów „jarki“.

Gdyby Kościwicz mógł zjeść spokojnie wszystkie te zbiory — to i wtedy **zabrakłoby mu:** 10 pudów kartofli i 2 pudy jęczmienia. Miałby jednak nadwyżkę w postaci 2 pudów „jarki“, która uzupełnia brak żyta ozimowego.

Kościwicz jednak musi zostawić część zbiorów na nasiona, bo inaczej na wiosnę trzeba będzie biegać po sąsiadach i prosić o pożyczanie na siew lub sadzenie. Tak było w roku ubiegłym. Pożyczył 10 pudów kartofli, 3 pudy żyta i t. p. Musi je teraz oddać.

A więc **deficyt produktowy pogłębia się bardziej.**

Jest to reguła o bardzo dawnej tradycji, że dobra ziemia na wsi wileńskiej do pięciu hektarów nigdy nie da produktów rolnych w takiej ilości aby wystarczyło ich na całoroczne wyżywienie rodziny, pracującej na tej ziemi.

A średnia ziemia, a piaski? Na 40 ha można cierpieć głód. Pięć ha nie są minimum samowystarczalności.

Te 14.252 gospodarstw mniej niż dwuhektarowych i 53.191 od 2 do 5 hekt., zarejestrowane na Wileńszczyźnie w roku 1931 przez powszechny spis ludności, odczuwają normalnie co roku brak przeszło trzystu tysięcy, a o wiele więcej w czasie gorszego roku, pudów żyta, które

Włod.

(Dokończenie art. na str. 6-ej).

Nasi kandydaci.

Antoni Łokuciewski



Urodził się 6 września 1885 r. w okolicy Miżany, gm. solskiej, pow. oszmiańskiego. W najwcześniejszym dzieciństwie przez 2 lata uczył się w tajnej polskiej szkole w Bojarach, gm. polańskiej. W roku 1894 wstąpił do II-go Państw. Gimnazjum w Wilnie, które ukończył w r. 1904. Następnie wstąpił na uniwersytet w Warszawie i po zamknięciu go na początku 1905 r. wrócił do Wilna. Wówczas trudnił się prywatnymi lekcjami, brał czynny udział w tajnym polskim szkolnictwie. Razem z kolegą swym Czesławem Sienkiewiczem, obecnie sędzią Sądu Okręgowego w Wilnie, uczył biedne dzieci w tajnej polskiej szkółce przy kościele Bernardyńskim w Wilnie.

Z braku środków na wyjazd zagranicę w r. 1906 wstąpił na fizyko-matematyczny wydział uniwersytetu moskiewskiego, który ukończył w r. 1911.

W tymże roku rozpoczął pracę zawodową w charakterze nauczyciela fizyki i matematyki w prywatnym gimnazjum Winogradowej w Wilnie, lecz kurator Okr. Szkoln. Ostroumow usunął go z tego stanowiska, motywując to tem, że jako katolik „polskiego pochodzenia“ nie może pracować w Wilnie.

Zmuszony był objąć stanowisko nauczyciela w szkole realnej na Ukrainie (Kamieńska), gdzie przebył do 1 lipca 1918 r. Tam od 1915 r. do 1918 brał czynny udział w pracach Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny (w charakterze wiceprezesa) w organizacji polskiego społeczeństwa na emigracji; później w zorganizowaniu powrotu uchodźców.

Razem z ostatnią partją reemigrantów w lipcu 1918 r. wrócił do Wilna i tu otrzymał zlecenie Polskiego Komitetu Edukacyjnego zorganizowania pierwszej szkoły średniej w Oszmianie. Już w sierpniu 1918 r. szczęśliwie uporał się z trudnościami, stawianymi przez władze wojenne niemieckie i od nich otrzymał zezwolenie na założenie prywatnego polskiego gimnazjum w Oszmianie, które uruchomił 1 października 1918 r.

W czasie inwazji bolszewickiej w r. 1920 wyjechał z rodziną do Łomży i wrócił stamtąd do Oszmiany w listopadzie 1920 r. Wówczas Departament Oświaty Litwy Środkowej powołał go na stanowisko inspektora szkolnego powiatu oszmiańskiego. Na tem stanowisku przebył do 11 lipca 1922 r. poczem odszedł spowrotem na stanowisko dyrektora prywatnego, później państwowego gimnazjum w Oszmianie.

Na stanowisku dyrektora państwowego gimnazjum w Oszmianie przebywa do dnia dzisiejszego. **W r. 1922 był z wyboru marszałkiem Sejmu Wileńskiego.** Od 1918 r. pracuje w Oszmianie bez przerwy, biorąc czynny udział w wszystkich odcinkach życia gospodarczego, społecznego (w charakterze członka Rady Miejskiej, Sejmiku, Rady Wojewódzkiej i innych) i politycznego (jest prezesem Rady Pow. BBWR. w Oszmianie). Za pracę oświatową i społeczną **odznaczony został złotym Krzyżem Zasługi.**

Jest synem rodziny rolniczej, mocno związanej z powiatem. Jego poglądy społeczne i polityczne przepojone są umiłowaniem ludzi i ziemi rodzinnej.

Obecnie kandyduje do Sejmu z okr. 49 — Oszmiana.

Dyplom Obywatela Honorowego Zakopanego dla P. Prezydenta R. P.



W dniu „Święta Gór“ wręczono P. Prezydentowi Rzplitej dyplom Obywatela honorowego miasta Zakopanego. Na zdjęciu piękna okładka dyplomu, wykonana przez znanego artystę zakopiańskiego Gąsienicę-Szostaka. W rogach minjatury malowane na kości słoniowej. 1. Rok 1025. Legenda o śpiącym rycerzu w Tatrach. 2. Rok 1655. Czasy najazdu szwedzkiego (przeprawa Jana Kazimierza przez góry). 3. Rok 1846. Powstanie Chochołowskie. 4. Rok 1914. Wyruszenie oddziałów strzeleckich z Podhala do Legionów.

LOT LEWONIEWSKIEGO ODROZCZONY do przyszłego roku

MOSKWA, (Pat). W rozmowie z przedstawicielem agencji Tass na temat możliwości podjęcia przez lotnika Lewoniewskiego nowej próby przelotu nad biegunem, kierownik generalnej dyrekcji dróg morskich na północy Schmidt oświadczył, że po dokonaniu ekspertyzy technicznej samolotu Lewoniewskiego stwierdzono brak jakichkolwiek usterek konstrukcyjnych. Jednakże istnieją pewne wady w funkcjonowaniu części motoru, doprowadzających oliwę. Komisja stwierdziła słuszność postępowania załogi samolotu, która uznała za konieczne przerwać lot.

W ciągu kilku dni wady w systemie oliwienia zostały usunięte i Lewoniewski dokonał z powo-

dzeniem szeregu lotów próbnych. Dotychczas jednak warunki atmosferyczne nie pozwoliły na ponowne podjęcie tak niebezpiecznego lotu. Zaznaczyć jednak należy, że połowa sierpnia jest ostatnim terminem, w jakim możliwy jest przelot nad biegunem. Szybkie i gwałtowne zmiany warunków atmosferycznych, słaba widzialność, niebezpieczeństwo nagłego okrycia aparatu skorupek lodową przy zbliżaniu się nocy polarnej wykluczają możliwość lotu transarktycznego na jesieni. Musieliśmy przeto odłożyć lot do przyszłego roku. Podejmujemy loty transarktyczne — zakończył prof. Schmidt — jako praktyczne zadanie naukowe, które jesteśmy stanowczo zdecydowani rozwiązać.

Małorolny płaci podatki

(Dokończenie art. ze str. 5-ej)

im jest potrzebne na zwykłe odżywianie się. Właśnie ten brak pokrywają te półtora miliona złotych, które prawie zreguły co roku idą z kasy rządu na wiosenę do karmienia głodującej ludności na Wileńszczyźnie — niezawsze w wypadku nieurodzajnego roku.

W związku z tem należy zanotować ciekawe zjawisko. Oto małorolny na Wileńszczyźnie jest **bardzo zadolowany** z katastrofального spadku cen żyta.

— To dobrze, panok, że żyto jest takie tanie — mówiono mi wszędzie w chałtach małorolnych. — Można je kupić, bo my nigdy nie mieli i nie mamy żyta do sprzedania.

MAŁOROLNY JAKO KONSUMENT WYROBÓW PRZEMYSŁOWYCH.

Jak sobie daje radę Jan Kościwicz? Przecież nie ma pobocznego zarobku. Na to narzeka w ciągu trzystu sześćdziesięciu sześciu dni w roku. Na brak pracy zarobkowej narzekają wogóle wszyscy małorolni w „worku wileńskim“. Na miejscu w pobliskich majątkach nie ma pracy dla dziesiątej części szukających jej. Możliwości emigracyjne są minimalne. **Podaj płacy z roku na rok coraz bardziej wzrasta i obniża stawki** dzienne. Na sezonowe roboty do Łotwy jadą tylko nieliczni wybrani — przeważnie członkowie licznych rodzin, ponieważ własnej gospodarki nie można zostawiać bez należytej opieki.

Kościwicz i jego żona chodzą w łachmanach. Zresztą może określenie „lachmany“ jest za mocne. Coprawda kurtka sukienka Kościwicza ma dziury i łaty, to jednak trzyma się jakoś i ma jeszcze wygląd ubrania. Gorzej od Kościwicza wyglądają małorolni koło zamierającego miasteczka Tyłża nad jeziorem Dryświackim, część posiadaczy większych gospodarstw — ponad 10 ha — w gminie miadziolskiej, we wsi Andrzejowce koło miasteczka Żodziszki... Większość z tych ma na sobie tylko dziury, zszywane kawałkami materiału.

Kościwicz chodzi w łapciach. W północy wschodniej części ziem naszych (w Wileńskiem i Nowogródzczyźnie) łapcie są w powszechnym użyciu nawet wśród średniozamożnego włościanstwa. Na Kościwiczu nie zarobi ani garbarnia ani szewc. **W lecie chodzi boso, w zimie w łapciach.** Dziecko Kościwicza nie ma łapci (niepotrzebny wydatek na dziecko) i siedzi całą zimę na piecu, jak to się dzieje powszechnie w biednych i średniozamożnych nawet chałtach wiejskich.

W chacie Kościwicza można znaleźć naftową lampkę bez szkła — tak zwaną „kopciłkę“. Zapewne stoi gdzieś w kącie, ma na dnie parę kropli drogiej naftowej i czeka na wielkie święta. W dzień powszednie w lecie, a najwięcej w zimie lampę (w wielkich miastach za bytek minionych dziesięcioleci) **zastępuje luczywo.**

Luczywo jak zresztą wogóle każdy ogień, rozpala się przy pomocy krzemienia, żelaza i huby, specjalnie przygotowanej.

Kościwicz oczywiście widział nieraz

zapałki i niepatentowane zapałniczki. Podziwia te wynalazki, a nawet kiedyś zmagstrował sobie z kawałka wydrążonego drzewa huby i krzemienia — pomyślnie zapałniczkę do zapalania papierosów, skręcanych z grubego gazetowego papieru i suszonych liści ostu.

Kościwicz ma wózek drabiniasty na drewnianych osiach. Marzy o stalowych osiach produkcji fabrycznej, jednakże wie, że za nie musiałby zapłacić **równą wartość rocznego zbioru żyta.**

Cukru Kościwicz nie kupuje. Sól używa bydłą. **I to wszystko, co nabywa w sklepie konsumuje:** litr nafty na rok i kilkanaście kilogramów soli. Reszta jest własnego wyrobu, siewu, hodowli, lub zrobione u kowala.

Kościwicz jest więc **doskonałym przykładem potrzeb pojemności konsumcyjnych wsi.** Cóż jednak z tego? Kościwicz nie miał, nie ma i nie będzie miał, pieniędzy na zakup kłopotliwej dla gaźdyktorskich nadprodukcji wyrobów przemysłowych. Nie pomoże tu żadna propaganda, ani nawet zniżka cen.

Włod.

(Dok. nast.)

O ŚWIADCZENIE członkiń Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie

Za zebraniu zrzeczenia grodzko-powiatowego ZPOK w dniu 23.VIII powzięto jednogłośnie następującą uchwałę:

W głębokim przeświadczeniu, że głosowanie do Sejmu i Senatu jest nie tylko prawem, lecz też i zaszczytnym obowiązkiem obywatelskim, jednogłośnie oświadczamy gotowość wzięcia czynnego udziału w zbliżających się wyborach do ciał ustawodawczych.

Jednocześnie zwracamy się do wszystkich obywateli i obywateli, podkreślając potrzebę solidarnego stawienia się przy urnach wyborczych i oddania swych głosów na najbardziej godnych kandydatów.

Zaznaczamy, że w Zgromadzeniach wyborczych nie domagaliśmy się wysunięcia większej ilości kandydatów kobiecych i z Wilna kandyduje jedna tylko p. Wanda Pełczyńska — kandydatkę tę popierali mężczyźni i kobiety wy-

rażając w ten sposób dotychczasowe zasługi działalności niepodległościowej oraz pracę społeczną i publicystyczną p. Wandy Pełczyńskiej.

Głosując na p. Wandę Pełczyńską dobrze spełnimy swój obowiązek obywatelski, gdyż wprowadzimy do Sejmu człowieka o wysokich wartościach moralnych, zapewnimy sobie przedstawicielkę świadomą potrzeb ogółu kobiecego i damy godną reprezentantkę interesów Wileńszczyzny.

Za Walne Zebranie Członkiń Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet

Dr. Zofia Wasilewska-Świdowa

Przewodnicząca Zrzeczenia Wojewódzkiego.

Mg. Czesława Monikowska

Wiceprzewodnicząca Zrzeczenia Wojewódzkiego.

Marja Suchocka

Sekretarka Zrzeczenia Wojewódzkiego.

Uroczyste przejęcie transatlantyku „Piłsudski“

WARSZAWA, (Pat). Dnia 22 b. m. we czwartek, odbyło się w porcie Triestu uroczyste przejęcie statku transatlan-

tyckiego „Piłsudski“ przez przedstawicieli tow. „Gdynia — Ameryka — linje żeglugowe s. a.“. 23 b. m. o godz. 8 rano w obecności polskiego konsula Dygata, podniesiono na statku polską flagę.

Z okazji przejęcia nowego statku, dyrektor stoczni w Monfalcone, Augusto Cosulich, nadesłał depeszę gratulacyjną z życzeniami powodzenia dla m/s „Piłsudski“ oraz z podziękowaniem za pracę dla polskich współtwórców statku.

Zarówno próby szybkości, jak i oględziny gotowego transatlantyku wypadły nader korzystnie. M/s „Piłsudski“ wedle orzeczenia fachowców, będzie godnie reprezentować polską marynarkę handlową na szlaku transatlantyckim, jego wygląd, urządzenia techniczne, bezpieczeństwo, komfort urządzeń wewnętrznych, stoją w zupełności na poziomie wymaganym od nowoczesnych linjowców pasażerskich. W Trieście m/s „Piłsudski“ gotowy do podróży, oczekuje na przybycie uczestników inauguracyjnej wycieczki „z Adriatyku na Bałtyk“, która wyrusza dnia 27 b. m. we wtorek z Triestu do Gdyni.

Z Warszawy wyjeżdża do Triestu dyrektor departamentu morskiego, Leonard Możdżeński oraz naczelny dyrektor towarzystwa „Gdynia — Ameryka linja żeglugowa s. a.“ p. Aleksander Leszczyński, którzy obecni będą podczas wyruszenia m/s „Piłsudski“ w pierwszą podróż.

S/s „Polonia“ wyjechała z Konstanzu.

BLACHA OCYNKOWANA

w arkuszach i rolkach

I. CHELEM Sp-cy

Wilno, ul. Kofiska 16

Pogrzeb ofiar samolotu włoskiego „SM-81“



W pogrzebie 7-miu ofiar samolotu włoskiego „SM-81“, który, jak wiadomo, spadł w drodze do Erytrei w pobliżu Kairu, wziął udział Musso lini. Pogrzeb odbył się na koszt państwa i był wielką manifestacją żałobną.

Już budowa pierwszej wystawy nie była na czas gotowa...

Urządzanie wystaw jest dziś rzeczą naturalną i rozpowszechnioną, ale mało kto wie, od kiedy zaczęto urządzać wystawy, i mało kto uświadamia sobie, że i „wystawę“ trzeba było „wynaleźć“. „Wynalazcą“ wystawy przemysłowej jest Francuz — François de Neufchateau.

Od r. 1648 urządzało corocznie w Paryżu wystawę salonu artystycznego gdzie można było oglądać najlepsze prace malarzy francuskich. Ojciec François de Neufchateau, będąc raz na takiej wystawie, wpadł na pomysł, że można by również wystawiać wyroby produkcji przemysłowej. I rzeczywiście z jego inicjatywy urządzone pierwszą wystawę przemysłową w Europie w 1789 roku, poświęconą francuskiej produkcji rzemieślniczo-przemysłowej. Wystawa urządzona była w Paryżu na Champ de Mars.

Organizator wystawy był wybitną osobistością: był to poeta, sędzia, agronom, mówca i działacz społeczny. We Francji znano go pod imieniem „François“, ale ponieważ to imię „plebejzowskie“ nie podobało mu się, dodał sobie „de Neufchateau“, wystarawszy się o tytuł szlachecki. Ze względu na to, że był lubiany, nie wytykano mu tego. Jego ziomkowie z Lotaryngii wybrali go na posła. Mając prawdziwy talent mówcy, odgrywał wielką rolę w Komitecie Ustawodawczym. Jako przewodniczący Zgromadzenia Ustawodawczego 21 września 1792 r. zrzekł się swych funkcji. Pisał wówczas

szutki teatralne i zajmował się... rolnictwem, zdobywając sławę najlepszego francuskiego agronoma owych czasów. W r. 1787 znów wstąpił na arenę polityczną, stając się ministrem Spraw Wewnętrznych. Zajął wkrótce miejsce Carnota w dyrektorjum. Był wówczas u szczytu sławy, ale sławę rzeczywiście wielką zdobył jako organizator pierwszej wystawy przemysłowej na świecie: Paryskiej Wystawy Pracy Narodowej.

Chodziło o uczczenie rocznicy rewolucji francuskiej. „Czy można lepiej uczcić rocznicę rewolucji, która ogłosiła wolność i swobodę pracy, jak otwierając nowe drogi twórczym

zdolnościom człowieka, jak wystawą owoców tej pracy?“ — pisał François de Neufchateau.

Ciekawe jest, że główna budowa zw. „Świątynią twórczości“ nie była w dniu otwarcia wystawy gotowa, wiemy więc po kim odziedziczyły „spóźnianie się“ wszystkie wystawy na całym świecie.

Pierwsza wystawa trwała 3 dni, a obejmowała ekspozycje 110 francuskich przemysłowców i rzemieślników. Ołbrzymie powodzenie wystawy oraz wspaniałe jej rezultaty stały się impulsem do stałego urządzania ekspozycji.

Cps.

Prywatna Koed. Szkoła Powszechna i Przedszkole im. Elizy Orzeszkowej

z polskim i francuskim językiem nauczania N. Szepowalnikowej.

Gwarancja umieszczenia do Gimnazjów Państwowych. Zapisy nowostępujących uczniów i uczniów na rok szkolny 1935-36 od klasy I-iej do V-iej włącznie przyjmują codziennie od godz. 10-iej do 13-iej Kancelaria Szkoły przy zaułku Ponomarskim nr. 2 (Zarzecze). Gmach własny. Ogromny ogród szkolny, boisko, w zimie sport. Przy szkole internat.

**Bez kieliszka i butelki —
radjo koi smutek wszelki**

Złóż datek na pomnik

Marszałka w Wilnie
konto P. K. O. 146.111

Ogłoszenie o przetargu

Urząd Wojewódzki ogłasza przetarg nieograniczony na skanalizowanie budynków mieszkalnych na Kolonji Urzędniczej w Nowogródku.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w Wydziale Komunikacyjno-Budowlanym (pokój nr. 29) Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Słonimskiej w Nowogródku do dn. 2 września r. b. do godz. 12 z dołączeniem kwitu na wpłacone wadium, w wysokości 5 proc. od za oferowanej sumy.

Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 13-iej.

Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu w całości lub w części.

Warunki techniczne oraz ślepy kosztorys można otrzymać w Wydziale Komunik. Budowl. — pokój nr. 26.

Za Wojewodę
(Inż. J. AMON)
Naczelnik Wydziału

Nowogródek, dn. 21 sierpnia 1935 r.

KOBIETA MA GŁOS

Kolumna zablokowanych organizacji kobiecych pod redakcją Eugenji Kobylńskiej - Masiejewskiej

HARCERZE I KOBIETA

(Ciąg dalszy cuklu „Na wakacjach“)

Zrobiło się nareszcie gorąco. Mimo tego robię dalsze obserwacje nad kobietami, które spędzają lato na Wileńszczyźnie. Jest to zajęcie, które w rezultacie nie da mi najmniejszej sławy. Kobiety te bowiem są Wilniankami. Wilnianki są podobno bardzo nieciekawe. Siedzi to ciche i nieśmiałe, więc jeżeli jest nawet jakaś reprezentacja Wilnianek, składa się ona najczęściej z osób niewileńskiego pochodzenia. Wilnianki przyjmują ich trudy z wielką wdzięcznością, bowiem działalność na widowni uznają za rzecz, przerastającą ich skromne uzdolnienia. Ale wracam do wywczasów wakacyjnych.

Wzięłam pod obserwację jedną z niewiast, którą los obdarzył córką harcerką i synem harcerzem. Ten był w Spale A jakże! Przyjechał i zakomunikował, że Węgrzy są bardzo sympatyczni, wyżerka, jeżeli nie była przypalona, wydała mu się jak należy, deszcz był mokry, ale można było go znieść, ale najgorsza rzecz to praca. Uf! jaki on jest zmęczony. Jaki zmęczony! To mówiąc, wyciągnął się na leżaku. Matka spojrziała ze współczuciem na jego patykowate nogi i sama poszła z dzbankiem po wodę do rzeki. Niech sobie, biedactwo, odpocznie. A tej wody nastarczyć niepodobna. Wprawdzie rano „posługaczka“ (Boże, zmiłuj się, co za stworzenie!) dostarczył jej całe wiadro, ale najczęściej w pół godziny już woda znikła. Więc mamusia nosi. Papa bowiem ma VII — nie wypada! Dzieci znów nigdy niema pod ręką. A mama jest nauczycielką. Samo to słowo wygląda tak, że zgóry upoważnia do noszenia wody. Ustalono zostało w Wilnie, że nauczyciel jest omnibusem. To znaczy — do wszystkiego. Mnie wówczas się wydało, że jednak harcerz mógłby wprawić w ruch swoje zmęczone patyki. Ale on ani drgnął. Widocznie ta Spala dobrze mu się dała we znaki. Zaczęłam więc obserwować i harcerzy i kobietę. No i ostatecznie poczułam do harcerzy niechęć. Jak to jeden taki ananas może wszystkim zepsuć opinię. Wie działałam, że rano mamusia — nauczycielka wszystko w domu zrobiła wręcz do wyczyszczenia z błota bucików harcerza. Harcerka jakoś czyściła je sama. Harcerz spał. Ciągłe nie mógł wydychać Spały. Jego siostra nie była na zlocie, ale jako harcerka, ciągle latała z koleżankami po grzyby i na kajak. Drobiazgi gospodarstwa jej nie interesowały. Więc mama, zawsze zresztą uśmiechnięta, nauczyła się dawać radę sama. Ale czasami mówiła:

— Czesiek! przynieś mi suchych drewek.

A Czesiek:

— Niema tu Zośki? Przecież to bab-ska robota.

— Więc może wody z rzeki?

— Wody? Ale kiedy Fredk inżyniera śmieje się ze mnie, gdy moszę wodę. Matka nic. Uśmiecha się. Taką z niej dziwna kobieta. Ale raz słyszę, że się gniewa. Mówi żałośnie:

— Żebyście choć nogi wycierali, jak wracacie do domu. Przecież już mi ręce popuchły od ciągłego sprzątania. Trzeba mieć litość nade mną.

A harcerze — i Zośka i Czesiek — też się rozgniewali. Słyszałam, jak dowodził, że matka zatrąwa im życie gderaniem. Że niech sobie będzie brudno. To wakacje. O co chodzi? Oni nawet wola, kiedy nie jest posprzątane. Wtedy nie niema do stracenia. Ludzie mają bzi-ka z tem sprzątaniem. Przecież teraz wakacje!

— Tak! teraz wakacje — westchnęła matka. Spojrzała na swoje ręce. Jeden palec miała okrwawiony. Chciała bo-

wiem zaszyć obuwiu harcerzowi. Zaszyla ale pokaleczyła sobie ręce.

Czesiek nie pożałował matki jak należy, (tylko burknął:

— Niech mama zajodnuje. Nie mogła to Zośka zaszyć. Tylko lata i lata.

A Zośka się rozindyczyła. Krzyczy, że kobiety są samodzielne, ambitne i skończyło się ze służeniem mężczyźnie — mężowi, bratu, a nawet ojcu. Niech sami sobie wszystko robią. Niezdary! Ciamajdą.

Potem harcerze się pobili i widziałam, jak ich łagodna matka płakała.

Więc gdy spotkałam całe towarzystwo koło lasu, tak powiadam:

W przededniu ważnej chwili

Kwietniowa Konstytucja polska, oraz związane z nią ustawy o ordynacjach wyborczych wywołały żywe dyskusje w społeczeństwie, wzbudzając entuzjazm u jednych, a krytykę u drugich. Mi mo częstego omawiania tej sprawy na łamach pism, niektórzy jeszcze się nie zorientowali należycie w treści nowej konstytucji i nie wyrobili sobie własnego zdania.

Konstytucja z 23 kwietnia 1935 r. w życiu Polski otwiera nową erę wprowadza ona zupełną zmianę metod pracy politycznej i rzuca podwaliny pod przebudowę ustroju państwa.

Nowa ordynacja wyborcza daje nam możliwość głosowania na człowieka, a nie na numer który oznaczał pewną partję, przyczem trzeba było wtedy głosować na całą listę, zaś posłów z list państwowych nie wybierał nikt, a mandaty ich zależały od względów komitetów partyjnych.

Należy nadmienić, że dawny sposób obliczania głosów systemem d'Honta był skomplikowany i przedstawiał możliwość uzyskania mandatu poselskiego nawet stosunkowo małą ilością głosów. Obecnie Okręgowe Zgromadzenia wyborcze składają się z osób wysumiowanych przez różne ugrupowania zawodowe, naukowe, samorządowe i inne, a ludzie którzy się tam znaleźli dobrze są znani swym wyborcom. Dzień 14 sierpnia b. r. wykaże już nam wysoki poziom tych zgromadzeń. Każdy z delegatów głosuje na kandydata, którego zna i uważa za godnego stanowienia o losach danego okręgu i całego kraju. Zwiększenie ilości okręgów wyborczych z 64 do 104 również ułatwia poznanie kandydata. Zbliża to wyborcę do posła i umożliwia posłowi większe zainteresowanie się swym

— Podobno harcerze codziennie muszą zrobić jakiś dobry uczynek — czy to prawda?

— A jakże! — mówi z dumą harcerz. Ja dzisiaj pomogłem jaszczurce dostać się pod wilgotny kamień.

— A ja znalazłam jajko pod krzakiem i odniosłam je naszej gospodyni — pochwaliła się Zośka.

Aha pomyślałam. — Więc się pomagaj jaszczurkom, kurom, zającom, może tarakanom, ale nie własnej matce. Zwykły człowiek spraw z jaszczurką i jajem nie uważałby za dobry uczynek. Ale harcerz! No, no! Szczerze mówiąc, dałabym

krzyż harcerski ich matce, a im udzieliłabym nagany wobec drużyny.

Matka jest urodzoną harcerką. Jest łagodna i umie wszystkim — z własną krzywdą — umilić życie gdy idzie nad rzekę, zabiera gimnastyczne koszule harcerza i bluzki Zośki, aby je przeprać przy sposobności. Potem całe towarzystwo krzyczy:

— Mamusiu, niech mama zabierze nasze rzeczy do domu, bo my płyniemy z Fredkiem i Julą kajakiem. Mama dzwiga książki, pleć, ręczniki i jaszczurki drobiazgi pod górę do domu, bo Ojciec (VII) łowi uważnie ryby nad brzegiem. Nikomu nie wolno przeskadzać w jego zajęciach, tylko jej wszyscy przeskadzają. Prosiłam ja, żeby napisała artykuł do „kolumny“. Obiecała chętnie Wogóle ta kobieta robiłaby wszystko. Ale widziałam, że gdy dwa razy siadała do pisania na moje prośby, „siódemka“ burknęła niechętnie.

— Skarpetek już nie mam! Ani jednej! A ona nie pomyśli o mężu, tylko pisze. (Mąż należy do „przyjaciół harcerstwa“).

A drugi raz zaprotestował:

— Miałaś mi przecie zaszyć kieszeń w marynarce. Przecież mogę zgubić portmonetkę.

Jezus Marja! myślałam. Nie mógłby to taki „przyjaciel harcerstwa“, a więc człowiek zaradny zaszyć sam kieszeni, a innym nie przeskadzać? Ale to „bab-skie zajęcia“. Jednak warto byłoby pomyśleć, że kobiety z pomyslnym skutkiem zabrały się i do męskich zajęć. Nie mogąc zrobić żadnej przykrości „siódemce“, gdyż wygląda srogo, nosi binokle i mówi takim basem, że to mię zbija z tropu, poszłam zemścić się na harcerzu.

— Wiesz, jaki jest najlepszy harcerz w tej okolicy? zapytałam.

— A no? odparł, prostując się dumnie.

— Wasza matka! powiedziałam.

— Też! powiedział lekceważąco. Mama nawet pływać umie tylko „po psiemu“ i nie robi węzła harcerskiego...

— Ale wszystkim ułatwia życie. Oto idzie tu. Widzisz jak słońce udekorowało ją na piersi błyszczącym krzyżem? Zaszyla na to słoneczną harcerka. Poza nią są tu same ciamicie-lamcie i ciury harcerskie (nie wyłączając i przyjaciół harcerstwa — dodałam w duchu).

Harcerz miał zamiar mię udusić harcerskim węzłem, ale porzucił go na dróźnie i poszłam na spotkanie „jedynej harcerce“, która właśnie niosła na ręku wypraną w ręce pyjamę dostojnego małżonka, aby ją rozwiesić w słońcu.

Eugenja Kobylńska-Masiejewska.
(D. c. n.).

KRONIKA

— Zarząd Związku Legionistek Polskich zaprasza członkinie wraz z rodzinami na zebranie, które odbędzie się w sobotę, t. j. 24.VIII i w środę t. j. 28.VIII w lokalu Feder. PZOO Plac Orzeszkowej 11. Na zebraniach będą omawiane idee przewodnie ordynacji wyborczej, oraz technika wyborów.

Początek obu zebrań o godz. 18-ej.

— Zebranie Zrzeszenia Grodzko-Powiatowego Z. P. O. K. w Wilnie. W dniu 23.VIII r. odbyło się zebranie ogólne członkin Zrzeszenia Grodzko-Powiatowego ZPOK w Wilnie. Po omówieniu przez p. Monikowską nowej ordynacji wyborczej i znaczenia wyborów obecnych, p. Hillerowa w imieniu zablokowanych organizacji kobiecych przedstawiła zebranym działalność niepodległościową i społeczną kandydatki organizacji kobiecych p. Wandy Pełczyńskiej i wezwała wszystkie członkinie do czynnego współdziałania w akcji przedwyborczej. Na zakończenie odczytano uchwałę ZPOK w sprawie stanowiska organizacji tej wobec wyborów. Uchwała, która była przyjęta jednogłośnie przez liczną zgromadzoną członkinie, jest zamieszczona w dzisiejszym „Kurjerze“ na innym miejscu.

Rzeczpospolita

Do Jej zguby dążyły szlachty pokolenia —
pyszne w barwnych kontuszach, jak też i w
purpurze,

w warcholstwie deptano sumienia,
topiono je w stódkich miodów kruży,
a delfe podbijano kondemnatą.,
Na nic Majestat Rzeczypospolitej,
byłe pas złotolity —
i kurczowy uchwyt za kłamekę magnata.

Ozdabiał Ją chwałą bohaterów trudy,
takich, którzy reformy swe piórem skreślali,
i tych, którzy praworządność szablami pisali,
a na których ciskano złościwości grudy,

za to, że chcieli oni ukryć w glori swojej
hańbiące zawołanie: „kraj nierządem stoi“.

Rzeczpospolita —
Krwia dzielnych synów odkupiona
rozpościera ramiona:
„Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy mnie
kochacie...“

PO WIELKIEJ WODZA STRACIE —
NIECH NIKOGO NIE ZBRANIE W PRACY
DLA PRZYSZŁOŚCI...
SAMI BUDUJMY PAŃSTWO —
OJCZYZNĘ MOCY I SPRAWIEDLIWOŚCI.
Czesława Monikowska.

A jednak — to nie jest przeżytek

Od jednej z naszych czytelniczek otrzymaliśmy poniższy list:

Pani J. H. w „Kurjerze Wileńskim“ z dn. 3 sierpnia podnosi kwestję osobnych przedziałów dla kobiet w wagonach kolejowych, kwalifikując je jako przeżytki i „niemodne“ i podkreślając, że przedziały te są zwykle puste. Możliwe, że kobiety, podróżujące na niewielki dystans i w dzień, wolą jeździć w przedziałach mieszanych. Kogo jednak okoliczności lub obowiązki zmuszają do jeżdżenia nocami ten napewno tych przedziałów za przeżytki nie uzna. Nie szuka się wtedy przyjemnego towarzystwa i miłych wrażeń ale możliwości spokojnego spoczynku i względnej wygody przy minimum skrupowania zarówno towarzyszy podróży jak i własnej osoby, i w takim wypadku właśnie osobne przedziały dla kobiet oddają wielkie usługi zarówno kobietom, jak i mężczyznom podróżującym.

Zdarzyło mi się raz odbywać kilkunastogodzinną podróż bez przesiedania, która rozpoczęła się w godzinach popołudniowych i trwała do późnej nocy. Wsiadłam do przedziału mieszane go. Współtowarzysze podróży zmieniali się, a nastaniem wieczoru byłam w przedziale jedyną kobietą. Zauważyłam wówczas krótką rozmowę kilku panów z konduktorem, po której konduktor zaproponował mi przejście do przedziału dla kobiet, z czego skorzystałam z całą gotowością. Dla mnie było to wygodniej, a moi współtowarzysze podróży widocznie również woleli nie krępować się obecnością kobiety, układając się do spoczynku.

Bardzo nieprzyjemnie jest krępować kogoś ewolucyjną osobą, przyjmować np. ofiarowaną sobie górną ławkę, do których według zwyczajów przyjętych w pociągach, ma ten prawo, kto pierwszy przyszedł i kto proponując ją tylko dlatego że woli dolną ławkę dzielić z sąsiadem mężczyzną. Równie nieprzyjemnie jest jednak, jeżeli panowie w przedziale zbytnio się nie krępią obecnością kobiety, zdejmując buty, przebierając się w pyjamy i t. p. Można na to nie zważać — ale czy nie przyjemniej tego uniknąć, podróżując w przedziałach osobnych. Znam kobiety bardzo współczesną i na poważnym stanowisku, która w okresie większego ruchu na kolejach, wybiera przedział dla kobiet do podróży nocą nawet wtedy, kiedy jedzie z mężem. Ani jej na myśl nie przyjdzie, czy to „modne“ czy „niemodne“, nie obawia się dymu z papierosów, którego łatwiej uniknąć w przedziale dla niepalących, niż w kobiecym, nie obawia się żadnego „niebezpieczeństwa“ w mieszanych przedziałach, ale pragnie prosto, jadąc nocą — przebrać się w szlafroczek, nie krępiąc siebie, ani drugich.

Kto szuka w podróży wrażeń i pragnie przyjemnego spędzenia czasu, temu żadne przepisy kolejowe nie przeszkadzają jeździć w przedziałach mieszanych. Wiele zaś kobiet unika damskich przedziałów i pozbawia zarówno siebie jak i podróżujących panów, związanych z tem udęgodnień tylko przez snobizm i dla podkreślenia swojej „współczesności“.

Związek Wolnych Zawodów

Z inicjatywy Klubu Lekarzy Polskich i Klubu Adwokatów R. P. w Warszawie odbyło się zebranie przedstawicieli lekarzy oraz adwokatów, na którym postanowiono powołać do życia związek wolnych zawodów. Poza tem zdecydowano zwrócić się o przystąpienie do związku reprezentacji innych wolnych zawodów, mianowicie literatów, dziennikarzy, notariuszów, inżynierów i t. p.

Zadaniem związku będzie obrona wspólnych interesów wolnych zawodów w Polsce.

Wacław Zaleski.

3

Nie tak in illo tempore bywało

Bluzniercy ci i pijacy dużo jeszcze nabroili złego, aż wreszcie doczekali się słusznej zapłaty: obito ich kijami.

Bielski w kronice swej dodaje, że zgrają tych łotrów za ich bezecne obżarstwa i wierulne opilstwa oraz za to ich oszustwo bluzniercze wyklął biskup „...chcąc je tem przywieść do uznania błędów swych i do pokuty. Co oni ukoszyli się Panu Bogu po tej swojej przygodzie wyznali błąd swój przed biskupem, a gdy im wielką pokutę za to ich szaleństwo ustawował, powiedzieli biskupowi, iż już za to ciężką pokutę przyjęli, gdy im kijem doprano, przeto już prosim o lżejszą pokutę, a rozgrzeszenie, i byli od biskupa rozgrzeszeni, a oni miększymi stawszy się po szkodzie, polepszyli się“.

W ogromnej księdze in quarto „Skład albo Skarbiec Znakomitych Sekretów Ekonomicy Ziemiańskiej, poświęconej „Naiśniejszemu Szczęśliwemu, y Nie-

Wieści i obrazki z kraju

Przyczyny rozwoju sekciarstwa

W ostatnich kilku latach na terenie gm. komajskiej (pow. święciański) coraz intensywniej szerzy się sekciarstwo. Szczególne powodzenie ma sekta „paszkowców“. Ludność Kojraniszek, Łopuć, i innych wsi liczy już poważną ilość jej wyznawców.

„Misjonarze nowej wiary“ wykorzystują dla swoich celów wszystkie słabości proboczeza. Przedewszystkiem podkreślana jest miłość jego do mamony. Za obrzędy liturgiczne związane z chrztem, pogrzebami i ślubami bierze od parafian ile się tylko da. Nie pomagają przytem żadne prośby i błagania o zmniejszenie opłaty. Za pogrzeb pewnego człowieka, który zostawił spadek w postaci kilkunastu hektarów ziem bez względnie domagał się i pobrał 300 zł. Podobnie rzecz ma się przy udzielaniu

ślubów. Jeżeli ktoś bierze posag w postaci kilku hektarów ziem to musi opłacić księdzu 100, 80, a najmniej 50 zł. Inaczej ślubu nie udziela. Tak samo jest pojęty przez księdza sakrament chiztu. Romejko Józef, Wiktor Warneło, zam. we wsi Łodosie, Bepirszcz Józef zam. we wsi Serenczanzy i inni niezamożni wieśniacy mają kilkuletnie niechrzczone dzieci z powodu braku pieniędzy na chrzest. Zainteresowanym mogą służyć obszernym materiałem dowodowym w tej sprawie.

A proboszcz komajski, nabył obecnie drugi skolei majątek, Kaciuryszki w gm. komajskiej, wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Nie dziwo, że rozwija się tu bezbożnictwo i sekciarstwo. J.D—i.

Smorgonie

— WYBORY WICEBURMISTRZA. W ub. tygodniu odbyły się ostateczne wybory wiceburmistrza. Większością głosów wybrano poprzedniego wiceburmistrza p. K. Borkowskiego. Wyborom przewodniczył burmistrz p. Lesniewski.

— WYBORY DELEGATA DO RADY POWIATOWEJ. Do Rady Powiatowej w Oszmianie wybrała Rada Miejska z pośród trzech kandydatów w osobach pp. Lejbmana, Sadowskiego i Lewina — tego ostatniego.

— BRUKOWANIE ULIC. Gmina miejscowości oraz Zarząd Miasta dokładają wszelkich starań, aby odnowić zniszczone jeszcze przez wojnę ulice miasta, założyć chodniki a przez to uporządkować i upiększyć miasto, zmniejszając jednocześnie ilość bezrobotnych. Wybrukowano w ostatnich tygodniach niektóre odcinki ulicy Dworcowej, ulicę Garbarską oraz kładzie się nowy bruk na znacznym odcinku ul. Sienkiewicza. Miasto zamierza również wybrukować drogę, wiodącą do targowiska miejskiego.

Mołodeczno

— NADCHODZĄCY ROK SZKOLNY w państwowym gimnazjum im. T. Zana w Mołodecznie zaczyna się pod znakiem niewystarczalności miejsc, zwłaszcza w I klasie.

Ilość zgłoszeń jest większa od ilości miejsc o kilkadziesiąt.

KOMUNIKAT WYDAWNICTWA.

Z dniem dzisiejszym należności za prenumeratę naszego pisma od P.P. Prenumeratorów z terenu m. Mołodeczna i kasowane będą przez upoważnionego przez wydawnictwo p. Aleksandra Czajewskiego, jak również należności za ogłoszenia i inne.

Prenumeratę wpłacać można bezpośrednio do Oddziału.

Adres Oddziału: Mołodeczno, ul. Zankowa nr. 11.

Dzisna

— DO DZISNY PRZYBYŁY SIOSTRY FRANCISZKANKI Rodziny Marji i uruchamiają w domach b. T-wa Dobrocza, bursę dla dziewcząt wychowane Państwowego Gimnazjum i Szkoły Powsz.

Wśród pism

— Nr. 34 „Wiadomości Literackich“ przynosi reportaż Uniłowski z Paragwaju, szkice Bleszyńskiego o Poli Gojawicyńskiej, recenzje Rzewuskiej z książki Folkierskiego o wpływach romantyzmu francuskiego, recenzje Zawodzieńskiego z „Baletu powojów“ Pawlikowskiej (Janorzewskiej), recenzje Dudzińskiego i Helstyńskiego, kromikę tygodniową Słonimskiego, rubrykę rozrywek umysłowych i aktualności, oraz kolumnę płastryki z korespondencją Biedarta z wystawy włoskiej w Paryżu i artykuł W. Husarskiego „Pittura metafisica“ o współczesnym malarstwie włoskim.

Soły

— 15 B. M. ODBYŁ SIĘ UROCZYSTY OBCHÓD 15-ej ROCZNICY BITWY POD WARSZAWĄ, połączony ze Świętem Rezerwisty. Na uroczystość tę z całej gminy licznie przybyli członkowie Koła Rezerwistów. Po nabożeństwie odbyło się zebranie w świetlicy Zw. Strzeleckiego, na którym prezes K. R. p. Sławiński wygłosił okolicznościowe przemówienie, poczem uczczono pamięć Marszałka Piłsudskiego przez powstanie i zachowanie jednodominutowej ciszy. Następnie p. chorąży Fronkiewicz wygłosił odczyt o 15-ej rocznicy bitwy pod Warszawą. Skolei zabrał głos komendant Koła Rezerwistów p. Mozejko, nawołując zebranych do organizowania się i pogłębiania pracy wśród członków K. R. Na zakończenie uroczystości odbyła się wspólna fotografia. H. M.

Łyntupy

— WYSTĘPY CIOTKI ALBINOWEJ I JAKSZTASA. Humorysta-piosenkarz Antoni Jaksztas i autentyczna Ciotka Albinowa odwiedają bieżącego lata większe miasta i miasteczka Wileńszczyzny. W Święcianach w miasteczku rozprzedane bilety i prawie drugie tyle publiczności nie mogło pójść na występ spowodu braku miejsc. 20 b. m. sala Ogniska Kolejowego w Łyntupach była też po brzegi wypełniona publicznością. Ciotka Albinowa w stroju mejszagołskiej baby, z okularami na nosie, czytała swe monologi. Rzuciła się w oczy drobniastka — z ogólnym jej strojem nie harmonizowały buki na wysokich obcasach; przypomina mi to gdzieś widzianego artystę, który w roli Boryny

Postawy

— KRADZIEŻE ROWERÓW.

W nocy z 14 na 15 b. m. z przed stacji kolejowej w Woropajewie skradziono Maksowi Łaknerowi rower.

Również w tym powiecie skradziono rower marki „Piper“ technikowi meljoracyjnemu Piotrowi Olechnowiczowi z przed domu w m. Wołkolacie.

Szumsk

— CIĘŻARÓWKA PRZEJECHAŁA STARCA.

W dn. 22 b. m. na 20 km. został przejechany przez samochód ciężarowy Gilewicz Kazimierz, lat 73, zam. w Miedziakach, gm. szumskiej. Przejechanego przewieziono do szpitala Św. Janki w Wilnie. Szofer po wypadku zbiegł.

Nowość w Mołodecznie!

Pod fachowym kierownictwem uruchomiony został

BAR ZIEMIAŃSKI

przy ulicy Zamkowej 2 (róg placu 3-go Maja)

CODZIENNE DANCING od godz. 8-ej wiecz. do 2-ej rano

— Orkiestra jazzowa. — Wykwintna kuchnia. — Ceny niskie. —

zwyćzionemu Monarsze Janowi III, z Bożey Łaski, Królowi Polskiemu, Wielkiemu Xiążęciu Litewskiemu, Ruskim, Pruskiemu, Mazowieckiemu, Żmudzkiemu etc. etc.“, którą napisał „Naiśniejszego Maiestatu J. K. M. P. M. Nainiższy podnożek Jakub Kazimierz Harur“.

Znajdujemy bardzo ciekawy przyczynek do badań nad obyczajnością podanych Zwycięsę spod Wiednia. Dzieło to w zupełności zasługuje na wiarę.

W traktacie XVII czytamy:

„Gdyby się Parobek z Dziewką grzechu cielesnego dopuścili, a znak tego byłby jawne, osobno na ten czas każdego wzięć do więzienia a poko się do tego uczynku oboje nieprzyznają, tak długo siedzieć mają.“

A jeżeli się do tego dobrowolnie y zgodnie, względem czasu, y miejsca przyznają; oraz iż w tę nadzieję z sobą zgrzeszyli, że się pojąć mieli; to ich potym za dobrowolnym zezwoleniem do kupy zegnać; iednak dobrze ich przed ślubem, tak dla przykładu, iako y dla samey winy, skarać trzeba.

Gdy zaś w Ślubie będą sobie sprzecznicy, y pojąć się niechcą, to ich też do tego przymuszać nie godzi się, stosując się w tym według Świętey Ewangieliey, że do

dożywołnego Stanu, ani radzić, ani odrażać nie godzi się, lubo należałoby, żeby albo się pojęli, albo sobie nagrodzili tę krzywdę, gdyż Chłop takową wyżyć powinien.

Więc takowych sprzecznych surowie już skazać potrzeba, Niewiastę rozgami sieć, jeżeli luźna, ze Wsi postraszyć, Parobka ciągnąć dobrą obłożyć, y pewne na Szpital naznaczyć mu grzywny, y aby w Kumie z dzień przy Święcie na Smentarzu odprawił pokutę. O Dziecięciu aby wiedział, y o ney z osobna na grodził; innego tyranstwa nad niemi nie dokazować, iako zwykli czynić, bo się to niegodzi, albowiem Chrześcijańskie nie Pogańskie, ma być w tym karanie, owe nurzania w przerebłach w ciężkie mrozy, śnieżenia y skaliczenia bez miary, nie przynależą.

Gdyby za jakim przypadkiem bez iaką niedbałość, albo dla wstydu, która Niewiasta dziecięcy straciła, y umorzyła, za dowodem świadectwa, iako się to gdzie y kiedy stać mogło, jeżeli nie umyślnie zadusiła, gdyż powinna była komu się tego zwierzyć y spuścić, bo o takowy excess Kryminalny do Urzędu Sądowego oddaia.

Względem zaś Domowego y miłosiernego kazania, gdy kto niechce na gardło

instygować, pógotowiu kosztu na tołożyć dla sprawiedliwości; Więc uczynić Gromadę, nietylko z Chłopami, ale y ze wszystkimi ich Niewiastami, co ich jest w Dziedzinie, po pas ią rozebrawszy, każdy mając różgę, od Dwora, aż do Granice, aby ią wszyscy śmigali, warokoz z słomą zapłotszy zapalić, y ze wsi precz wyświecić, napomniawszy ią surowo, aby we Wsi nigdy nie powstała, y aby iey też żaden niechował, y przecho wywać pod karaniem nie ważył się, gdyż takowey złoczyńcy Kat ze dekretem szyję ucina.

Któraby się zaś bez dowodu podrzuczonego Dziecięcia zapierała, to trzeba wszystkie Dziewki Gospodarzom y Gospodyniom stawić do Dwora, y rewizyą ich, przez pewne y wiadome uczynić Białęgłowy, któreby się na tym dobrze znały.

Któraby przed tym przed sobą miały znak widoczny, a w tych czaściechby iey niewiedzieć iako żywot skłęsnął y ubył; przeto Gospodarze mają na to mieć baczenie y pilny dozór, dając o tym do Dwora słuszną wiadomość y przestrożę“.

(D. c. n.)

Wzdłuż i wszerz, Polski

— WZNOWIENIE POZNAŃSKICH CZWARTKÓW LITERACKICH. Onegdaj na zebraniu przedstawiciele Rady Zrzeszeń Artystycznych i Związku Literatów omawiano sprawę nowego sezonu kulturalnego w Poznaniu. Inauguracja wieczorów czwartkowych w pałacu Działyńskich nastąpi 19 września, przyczem inaugurację rozpocznie odczyt p. Rzymowskiego. Skolei projektowane są od czytania Kadena-Bandrowskiego, prof. Zielińskiego, prof. Bystronia i innych. Poślanowiono przygotować wieczór kompozytorski Karola Szymanowskiego i wieczory autorskie Hłakowiczówny, Natkowskiej i Gojawczyńskiej.

— PIERWSZY PAROSTATEK POLSKI SPOCZYWA NA DNIĘ WISŁY. Pierwszym statkiem parowym, kursującym na Wiśle, był zbudowany w pierwszej połowie ubiegłego stulecia statek „Kopernik”. Niewielkich rozmiarów statek ten przewoził pasażerów na niedzielne zabawy na Saskiej Kępie, w dni zaś powszednie służył do holowania berlinek.

W czasie jednej z powodzi „Kopernik” zatonał i do dnia dzisiejszego spoczywa na dnie Wisły, prawdopodobnie pokryty już całkowicie piaskiem.

Pierwszym tym parostatkami wiślany, będącym niewątpliwie bardzo ciekawym zabytkiem, zainteresowały się ostatnio koła miłośników badania przeszłości. W najbliższym czasie mają być podobno rozpoczęte prace, celem odzyskania i wydobycia zatopionego statku.

— ZORGANIZOWANIE OBORY WYSOKOGÓRSKIEJ. Krakowska Izba Rolnicza zorganizowała na Podhalu oborę wysokogórską na hali (Ustępa na Limanowej, na wysokości ok. 1000 m. W oborach znalazło pomieszczenie 60 sztuk bydła czerwonego polskiego. W piątek, w obecności przedstawicieli władz odbędzie się na halach poświęcenie mowowystawionych budynków, w których pomieszczono bydło.

— RUNAŁ BALKON Z DZIEĆMI. Z Sieradza donoszą o wypadku, którego ofiarami padło kilkanaście dzieci.

Na podwórzu domu niejakiej Henizowej przybył włóczęga popisujący się sztuczkami gimnastycznymi. Popisy te zwały na jeden z balkonów kilkanaścioro dzieci.

Przegnite belki nie wytrzymały ciężaru i balkon runął. Dziewięcioro dzieci odniosło rany, w tym dwie dziewczynki, siostry Piotrowiczówny, odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

— KONKURS NA WZORY W DUCHU RODZIMEGO MALARSTWA ZDOBNICZEGO. Cech Malarzy i Lakierników w Katowicach wystąpił z oryginalną inicjatywą, postanawiając przez ogłoszenie konkursu dojść do konkretniejszych wyników w dziedzinie zbierania architektury wnętrz.

Inicjatorzy konkursu wychodzą z założenia, że malarstwo zdobnicze, z braku głębszych rodzimych podstaw tradycyjnych, stoi u nas wciąż jeszcze pod przemożnym wpływem zagranicznych pomysłów zdobniczych, które pod żadnym względem nie odpowiadają psychicznym właściwościom naszego środowiska. Wobec tego, należy jak najwydatniej przychylić się do uniezależnienia polskiej kultury zdobniczej przez celową współpracę nad wyrugowaniem różnych naleciałości, które w gruncie rzeczy pomniejszają naszą indywidualną twórczość.

W tym właśnie celu Cech Malarzy zmierza do zapoczątkowania akcji rozwoju rodzimego malarstwa zdobniczego w zakresie tworzenia takich pomysłów, które przedewszystkiem pod względem praktycznego zastosowania w zdobnictwie ściennym dadzą się zużytkować w rzemiośle malarskim.

Wychodząc z tego założenia, Cech ogłosił konkurs, który obejmuje rozwiązanie następujących zadań: 1) kompozycji ujętej w formę fryzu ściennego, 2) kompozycji ujętej w formę desenu ściennego, 3) kompozycji skombinowanej z fryzu i desenu ściennego na tle architektury wnętrza.

Termin konkursu upływa z dniem 16 października r. b., a rozstrzygnięcie i przyznanie nagród nastąpi w dniu 20 października r. b. w Katowicach, gdzie w tym samym okresie odbędzie się organizowany przez Cech VII ogólnopolski kongres malarzy i lakierników.

Świat zabity deskami — radio rozjaśni dźwiękami

Giełda zbożowo-towarowa i Inniarska w Wilnie z dnia 23 sierpnia 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, państw Wilno, ziemioplody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach, w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 kg.

Z y t o	II standard	700 g/l	11.—	11.25
	I	670	10.50	11.—
Pszonica	I	745	17.—	18.—
	II	720	16.—	17.—
Jęczmień	I	655	(kasz.)	—
	II	625	—	—
Owies	I	490	—	—
	II	470	—	—
Mąka pszenna gatunek	I—C		28.—	28.50
	II—E		24.25	24.50
	II—G		20.75	21.25
	III—A		17.50	18.—
	III—B		12.—	12.50
tytnia do 55%			21.—	21.50
do 65%			17.—	17.50
sitkowa			13.50	14.—
razowa			13.50	14.—
do 82% (typ wojsk.)			14.50	15.—

KURJER SPORTOWY

Raid Drohobycz—Tallin Motocykliści przyjechali do Wilna pociągiem

17 uczestników strzeleckiego raidu motocyklowego Drohobycz — Tallin w czasie dwudniowego pobytu w Dyneburgu goszczeni byli przez konsula Rzpłitej Buynowskiego oraz przedstawicieli 18 pułku ajsargów (strzelców), a dnia 23 b. m., o godz. 11 rano odjechali do Turmontu, żegnani przez konsula polskiego i strzelców lotewskich, których oddział motocyklowy pod przewodnictwem kapitanów Desknisa i Knospinsa odprowadził Polaków do granicy.

W Turmoncie dowiedzieli się motocykliści, że droga Święciany — Wilno jest w naprawie, wobec czego załadowali swe maszyny na pociąg i przyjechali do Wilna koleją o godz. 15, witani na dworcu w imieniu podokręgu Zw. Strzeleckie go przez inż. Leśnickiego i por. Korolkiewicza oraz przedstawicieli strzeleckiego klubu motocyklowego w Wilnie p. p. Holsztejna i Staniukiewicza.

Do Wilna przybyli następujący zawodnicy: Wąsik na Arielu, Walega na BSA, Kozłowski (Ariel), inż. Klisiecki (Mottosacoche), Biesiada (BJA) i dwie polskie maszyny CWS., prowadzone przez Stodolnego i Aleksandrowicza. Wogóle motocykle CWS. wykazują najlepszą wytrzymałość na polskich, estońskich i lotewskich drogach. W drodze z Turmontu do Wilna są samochody Citroen i Essex, które oczekiwane są w

późnych godzinach wieczornych w piątek.

W Wilnie zawodnicy zatrzymali się w Domu Akademickim i w sobotę w godzinach rannych wystartują przez Grodno, Augustów, Łomżę do Warszawy, a stamtąd przez Kraków do Drohobycza.

W nocy z czwartku na piątek dwaj motocykliści ulegli wypadkowi na wirażu, przyczem potłukli się dotkliwie, jednak stan ich nie budzi obaw.

Polscy motocykliści z uznaniem wyrażają się o serdecznej gościnności organizacji strzeleckich w Lotwie i Estonji, Kaitselitu i Ajsargu, które na każdym kroku ułatwiają im kontynuowanie raidu i otaczają czułą opieką.

W Turmoncie komandor raidu wystąpił do Esłonji depezę następującej treści:

Colonel Balder, Kaitselidu Peasztabl, Ulem Tallinn. Stojąc na ziemi polskiej z głębokim wzruszeniem wspominamy serdeczność, z jaką podejmowani byliśmy przez bratnią organizację Kaitselitu w Estonji. Prosimy p. pułkownika o przekazanie druhom z Parnu, Tallina, Tartu i Valga naszych najserdeczniejszych podziękowań i zapewnień wierności żołnierskiej o przyjaźni polsko-estońskiej. Raid motocyklowy szlakiem Marszałka — Polsku—Estonja.

Jednocześnie depezę wysłano do lotewskiego Ajsargu.



Jeszcze jeden rekord światowy

Na ostatnich akademickich zawodach o mistrzostwo Europy w Budapeszcie, japoński student Nishida pobił rekord światowy skoku o tyczce, skacząc 4 m. 30 cm. Na zdjęciu — Nishida w skoku.

Na wileńskim bruku

WÓZ Z KONIEM RUNAŁ DO WILJI.

Wezorem w godzinach popołudniowych podczas zsypania ziemi na brzegu Wilji koło mostu Zielonego zdarzył się wypadek. Jeden z robotników zjechał wozem, pełnym ziemi, na brzeg wyniosłego nasypu i wóz razem z koniem stoczył się do Wilji. Wezwane pogotowie straży pożarnej zdolało konia uratować. Na brzegu zgromadziło się około 1000 gawiedzi ulicznej.

NIEWIASTA PRZYMKNEŁA CZTERECH ZŁODZIEJASZKÓW.

Wezorem w nocy pierwszy komisariat P. P. został zaalarmowany wiadomością, iż w piwnicy jednego z domów przy ulicy Piłsudskiego przebywa w prowizorycznym areszcie kilku złodziei.

Wysłano tam niezwłocznie policjantów, którzy istotnie znaleźli w piwnicy 4-ch zawodowych złodziei: Ruwima Łupca (Kwiatowa 4), Noacha Frenkela (Niemiecka 8), Mojżesza Szapirę (Nowogródzka 6) oraz Mowszę Brojdesa z ulicy Sadowej.

Jak się okazało złodzieje zakradli się do piwnicy. Szmerem postąpiła właścicielka domu, zesłała nadół i nie tracąc zimnej krwi zamknęła piwnicę na kłódkę a następnie zaalarmowała policję.

ZAMORDOWANIE NOWORODKA.

Onegdaj przewieziona została do Wilna i osadzona w więzieniu na Łukiszkach mieszkanka wsi Podkowy-Lug, gminy miorskiej, Nina Katońcówna, znajdująca się pod ciężkim zarzutem zamordowania noworodka. Przed kilku dniami mieszkanka wspomnianego zaścianka Teodor Linik przypadkowo wy-

dobyl z dołu napełniony wodą worek, w którym znaleziono zwłoki małego dziecka. Ekspertyza lekarsko-sądowa wykazała, iż dziecko zostało wpiwer uduszone, następnie zwłoki wrzucono do wody. Zatrzymano w związku z tem Katowiczównę.

Twierdzi ona, że czynu swego dokonała pod wpływem ciężkich warunków materialnych.

PORACHUNKI NOŻOWE.

Na ulicy Raduńskiej został napadnięty i raniący nożem w rękę niejaki M. Piotrowski, zamieszkały przy ul. Poleskiej 39. Napadu dokonano na tle porachunków osobistych. Sprawca napadu zatrzymany. (c)

NIEDOZWOLONA PARTJA „SZMELCU“.

Wezorem na podwórku domu Nr. 14 przy ul. Stefańskiej funkcjonariusze policji przyaresztowali większy transport lemu, składającego się z łusek od nabojów, głowic, części granatów i pocisków artyleryjskich, pochodzących jeszcze z czasów wojny.

Transport został dostarczony na podwórko przez nieznanego osobnika, który na widok policji zbiegł. Dotychczas nie udało się go zatrzymać. Ucieczka jego tłumaczy się tem, iż handel lemem wojennym został zabroniony.

Starzyzna ta została skonfiskowana. Waży ponad 600 kilogramów.

WŁAŚCICIEL DOMU UKRYWA GROZNY STAN RUDERY.

Onegdaj wieczorem, przy ul. Zawalnej 53, w jednym z mieszkań nieoczekiwanie zawalił się sufit, spadającymi odłamkami tynku została pokaleczona przebywająca wówczas w mieszka-

AMERYKAŃSCY LEKKOATLECI W BRUKSELI.

W Brukseli w obecności 8 tysięcy widzów startowali lekkoatleci amerykańscy. Notujemy ciekawe wyniki:

- 100 mtr. — Peacock 10,6 s.
- 400 mtr. — Moore 50,3 sek.
- 800 mtr. — Geraardt (Belgia) 1:56 sek.
- Wdali — Peacock 745 cm.
- Wzwyż — Johnson 195 cm.

MIEJSKI TEATR LETNI

w ogrodzie po-Bernardyńskim

Dziś, o godz. 8.30 wiecz.

MUZYKA NA ULICY

Ceny propagandowe

Nowe władze „Polskiego Radja“

21 sierpnia r. b. odbyło się Walne Zgromadzenie akcjonariuszy „Polskiego Radja“, pierwsze od czasu przejścia pakietu większościowego akcji przez przedsiębiorstwo państwowe „Polska Paczta, Telegraf i Telefon“. Walne Zgromadzenie przejęło bilans, rachunek strat i zysków za r. 1934/35 i uchwaliło wypłacić akcjonariuszom dywidendę w wysokości 9 proc.

Do Rady Nadzorczej wybrano następujące pp.: Artura Słowińskiego; Barysza — dyrektora B. G. K.; Graffa — dyrektora Państwowych Zakładów Tele i Radjotechnicznych; prof. Groszkowskiego — dyrektora Państwowego Instytutu Telekomunikacyjnego; dyr. Kwiatka z Min. Przemysłu i Handlu; mjr. Adama Paciołka z Min. Poczty i Telegrafów; dyr. Repeczko — z Banku Handlowego; dyr. Sukiennickiego — z Min. Poczty i Telegrafów. Poza tem z nominacji ministra poczty i telegrafów wchodzi w skład Rady: naczelnik Iwanka z Min. Skarbu i inspektor Poznański z Min. Poczty i Telegrafów.

Na posiedzeniu Rady Nadzorczej, która się odbyła bezpośrednio po walnym zgromadzeniu — Rada ukonstytuowała się jak następuje: prezes Rady — Artur Słowiński; wiceprezes — Jan Sukiennicki oraz delegaci Rady do zarządu poza prezydium: prof. Janusz Groszkowski i naczelnik Aleksander Iwanka.

Następnie Rada uchwaliła powierzyć Zarząd Spółki i zaangażować w charakterze dyrektora naczelnego Romana Starzyńskiego.

Odwołania przeciwko karom administrac.

Ministerstwo Spraw Wewn. wydało okólnik dotyczący składania odwołań przeciwko karom administracyjnym, nakładanym m. in. przez starostwa. Ostatnio zdarzały się wypadki przyjmowania przez urzędy gminne odwołań ukaranych. Przyjmowanie podań przez gminy naraża na późniejsze terminy załatwienia sprawy, gdyż odwołania muszą być zawsze wnoszone na ręce władz, które karę wymierzyły. W ten sposób właściwe do przyjmowania odwołań są starostwa, a tylko w wyjątkowych wypadkach wójtowie, gdy odwołania dotyczą wystosowanych przez nich nakazów karnych. Za równorzędne z wniesieniem odwołań do urzędu administracyjnego uznawać należy przysłanie go listem poleconym.

niu Eugenja Inuszewa (Chełmska 58). Właściciel domu nie pozwolił jej udać się do pogotowia ratunkowego, nie chcąc by o wypadku dowiedziały się władze i sam obandażował rany.

Nazajutrz jednak czując coraz silniejsze bóle poszkodowana zwróciła się do ambulatorjum pogotowia ratunkowego.

Podczas opatrunku ranna opowiedziała o wypadku, o intencjach właściciela domu i o tem że dom Nr. 53 przy ul. Zawalnej wogóle grozi runięciem. Wypadki zawałania się sufitów są tam notowane dość często, lecz narazie jeszcze władze nie zwróciły na to uwagi.

—oOo—

Zagrożony dom przy ul. Zamkowej 12

W czasie przeróbki pieca kaflowego w mieszkaniu Nikodema Klebaki, w domu należącym do wileńskiej kurji metropolitalnej przy ul. Zamkowej 12, stwierdzono pęknięcie jednej ze ścian wewnętrznych. O wypadku tym właściciel mieszkania zawiadomił policję, która skolei poinformowała sekcję techniczną zarządu miasta. Naskutek dokonanych na miejscu oględzin roboty remontowe zostały wstrzymane.

HUMOR

ZROZUMIAŁ.

— Ojciec chce pokryć wszystkie nasze wydatki podczas podróży poślubnej!
— Cudownie! Nie wrócimy wcale do domu! (Le Rire)

KRONIKA

Sobota 24 Sierpień
 Dziś: Bartłomiej Ap.
 Jutro: Ludwika Kr. Węg.

Wschód słońca—godz. 4 m. 10
 Zachód słońca—godz. 6 m. 31

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B w Wilnie z dnia 23.VIII. 1935 r.

Ciśnienie 763
 Temperatura średnia + 15
 Temperatura najwyższa + 21
 Temperatura najniższa + 11
 Opad —
 Wiatr północny
 Tend.: Lekki spadek
 Uwagi: Dość pogodnie.

PRZEPOWIEDNIA POGODY WEDŁUG PIM-a do wieczora 24.VIII 1935 roku:

Rano naogół chmurno lub mgliście, miejscami — zwłaszcza na wschodzie — drobny opad. W ciągu dnia roz pogodzenie. Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry z północy i północno-wschodu.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE.

— ZAREJESTROWANO URODZINY: 1) Kiezik Tadeusz, 2) Jankowski Jerzy, 3) Kapłan Raheła, 4) Blumen Nachenson, 5) Brzeziński Paweł.
 — ZASŁUBINY: 1) Juchniewicz — Siwińska Bronisława.
 — ZGONY: 1) Linkowska Anna lat 23, 2) Krzyżńska Gilla lat 54, 3) Gontarski Boruch lat 12, 4) Kiejzik Piotr 1 rok.
 — PRZYBYLI DO HOTELU GEORGES'A: nr. Flater-Zyberk Jan, ziemianin z Horodziele, Bober Mary z Lidy, Kolpohopol Izrael, kupiec z Paryża, Kwaśniak Leopold z Warszawy, Szpakowski Zacharjasz, urzędnik z Łucka.

ADMINISTRACYJNA

— STAROSTA WILEŃSKO — TROCKI W TRYBIE ADMINISTRACYJNO — KARNYM UKARAŁ grzywną w wysokości (zł. 50 z zamianą na 10 dni aresztu Morducha Nemzera (Nowogródka 140) za rozbiórkę domu przy ul. Stefańskiej 38 bez pozwolenia władz budowlanych zarządu miasta.

Stefana Araszkiewicz (Prawy Nowoświecki 15 m. 8) na zł. 10 grzywny lub trzy dni aresztu za uprawianie procedury zarobkowej wozem ciężarowym bez prawa jazdy, oraz Ruwina Ra dziuła (Subocz 54) grzywną w wysokości 50 zł. z zamianą na 10 dni aresztu za handel mięsem nieostemplowanym.

MIEJSKA

— KOMITET ROZBUDOWY M. WILNA przy stepuje obecnie do sporządzania sprawozdania z działalności za ubiegły rok. Sprawozdanie to będzie przedłożone Radzie Miejskiej.

Podług przewidywań obliczeń, Komitet Rozbudowy subsydował w roku bieżącym budowę przeszło 70 domów drewnianych i 7 murowanych. Ponadto udzielono szereg pożyczek na przyłączenie domów do sieci kanalizacyjnej.

— ZAMYKANIE DOPŁYWU WODY. Zarząd miasta w dalszym ciągu przystępuje do zamykania dopływu wody do tych posesyj, których właściciele uparczywie nie regulują należności za wodę. W najbliższym czasie zostanie wstrzymany dopływ wody do wielu posesyj przy ul. Zawalnej, Rudnickiej i Kwasznej.

— PORZĄDKI NA RYNKU KALWARYJSKIM. Z początkiem września r. b. wydział techniczny Zarządu miasta przystępuje do prac związanych z uporządkowaniem i doprowadzeniem do należytego stanu rynku Kalwaryjskiego. Rynek ten zostanie skanalizowany i zaopatrzonej w sieć wodociągów. Ponadto zbudowany zostanie szalek publiczny.

— ZADRZEWIANIE MIASTA. W roku bieżącym plantacje miejskie zużyły na obsadzenie ulic i placów miejskich w Wilnie około 2.000 drzewek: lip, kasztanów i in. Ponadto drugie tyle zużyto krzewów ze szkółek miejskich na żywopłoty, obsadzenie wzgórz i innych terenów miejskich niezadrzewionych.

GOSPODARCZA

— PODATKI KOMUNALNE. Wydział podatkowy Zarządu miasta przesłał już do władz skarbowych wnioski o wszczęcie egzekucyj za nieopłacone podatki miejskie. Egzekucja została już podjęta. Od opieszalech płatników ściągane są należności wraz z dodatkami za zwłokę i kosztami egzekucyjnymi.

Dalsza rata podatków komunalnych płatna jest w ciągu listopada.

SPRAWY SZKOLNE
 — DYREKCJA KOEDUKACYJNYCH KURSÓW WIECZORNICH z programem gimnazjum państwowych im. „Komisji Edukacji Narodowej“ w Wilnie przy ul. Mickiewicza 23 pod proktorem Polskiej Macierzy Szkolnej przyjmuje zapisy na rok szkolny 1935-36 do wszystkich klas gimnazjum typu matematyczno-przyrodniczego i humanistycznego. Zakres: duża i mała matury. Sekretarjat Kursów czynny codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 16 do 20 przy ul. Mickiewicza nr 23, na żądanie wysyła się prospekt.

ZE ZWIĄZKÓW I STÓW.

— Z T-WA KRZEWIENIA WIEDZY HANDLOWEJ I EKONOMICZNEJ. 22 bm. w lokalu Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej Polskiego Towarzystwa Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej w Wilnie pod przewodnictwem Prezesa Rady p. Adama Piłsudskiego.

Sprawozdanie z działalności Zarządu T-wa złożył Prezes Zarządu p. Marjan Biernacki; które to sprawozdanie Rada przyjęła do zatwierdzenia jęcej wiadomości.

Rada Nadzorcza zaakceptowała całkowitą do tychczasową działalność Zarządu.

ZABAWY

— SEKCJA SPOŁECZNA RADY GRODZKIEJ BBWR. W WILNIE, podaje do wiadomości, iż 31 sierpnia b. r. odbędzie się w sali Zw. Office rów Rezerwy przy ul. Orzeszkowej — „DANCING“ — całkowity dochód którego przeznaczają się na pokrycie kosztów związanym z prowadzeniem kolonij i półkolonij letnich.

Wstęp za zaproszeniami. Stroje dowolne. Bu fet tani — i obficie zaopatrzonej.

Z uwagi na cel jaki przyswiera organizatorom „Dancingu“ oraz ze względu na atrakcje — pożądaną jest jak najliczniejsza przybycie.

Początek o godz. 21. — Orkiestra jazzowa.

Teatr i muzyka

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dziś w sobotę dn. 24.VIII o godz. 8.30 wiecz. ukaże się po raz trzeci na przedstawieniu wieczorowym w Teatrze Letnim arcywesoła komedia muzyczna p. t. „Muzyka na ulicy“ — P. Schureka, w przekładzie Marjana Hemara.

TEATR „REWJA“.

— Dziś, w sobotę, 24-go sierpnia w dalszym ciągu program rewjowy p. t. „Abisynja“, składający się z lumorystycznych sketchów, solowych występów

RADJO WILNO

SOBOTA, dnia 24 sierpnia 1935 roku.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka do gimn.; 6.36: Gimnastyka; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik poranny; Pogadanka sport.; Muzyka; 8.20: Program dzienny; 6.25: Giełda rolnicza; 8.30—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Kom. meteor.; 12.05: Dziennik połudn.; 12.15: Utwory Czajkowskiego; 13.00: Chwilka dla kobiet; 13.05: Na polską nutę; 13.30—14.30: Przerwa; 14.30: Nowości z płyt; 15.15: „Wileńskie place rynkowe“; 15.25: Życie artystyczne i kulturalne miasta; 15.30: Słuchowisko dla dzieci; 16.00: Skrzynka techniczna; 16.15: Koncert solistów; 16.50 Odcinek prozy; 17.00: Dla naszych letników i uzdrowisk; 18.00: Poradnik sportowy; 18.10: Minuta poezji; 18.15: Cała Polska śpiewa; 18.30: „Sianokos“ — fejt. wygl. Leon Wollejo; 18.45: Z muzyki czeskiej; 19.05: Program na niedzielę; 19.15: Koncert reklamowy; 19.30: Nasze pieśni; 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: Krzajobraz kreś; 20.10: Łączymy się z Casino de Paris; 20.45: Dziennik wiecz.; 20.55: Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski; 21.30: Ork. P. R.; 22.00: Wiadomości sportowe; 22.10: Kukułka wileńska; 22.30: Mała ork. P. R.; 23.00: Kom. met. 23.05: D. c. Małej ork. P. R.

NIEDZIELA, dnia 25 sierpnia 1935 roku.

8.30: Pieśń. 8.33: Gazetka roln. 8.45: Pobudka do gimn. 8.48: Gimnastyka; 9.02: Muzyka; 9.15: Dzień poranny; Muzyka; 9.50: Pogadanka sportowo-turyst.; 9.55: Program dzienny; 10.00: Transm. nabożeństwa; Po nabożeństwie: Z muzyki polskiej; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: „Podrózujmy“; 12.20: Poranek muzyczny; 14.00: Godzina życzzeń; 15.00: Audycja dla wszystkich „Ludzie i zwierzęta“; 15.35: Słuchowisko wiejskie p. t. „Powrót“; 16.00: Utwory na teorii; 16.15: Niedziela na Adrjatyku; 16.45: Zagadnienie szarego człowieka w literaturze; 17.00: Dla naszych letników i uzdrowisk; 18.00: Transm. z Obozu w Truskawcu; 18.15: Muzyka francuska; 18.30: Cała Polska śpiewa; 18.45: Wzdłuż granic Polski; 19.00: Program na poniedziałek. 19.10: Koncert reklamowy; 19.25: Utwory Karola Szymanowskiego; 19.50: Życie angielskie bez różowych okularów; 20.45: Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego; 20.50: Dziennik wieczorny; 21.00: Tańce XVIII i XIX wieku; 21.30: Na wesołej lwowskiej fali; 22.00: Wiadomości sportowe; 22.20: Nasza marynarka gra; 23.00: Kom. met. 23.05: Nowości taneczne.

Ukazał się

i jest w sprzedaży kioskowej
 2-gi Nr. dwutygodnika literacko-społecznego p. t.

„POPROSTU“

Cena 30 gr.

Kredyt rzemieślniczy

od 150 zł. do 2000 zł.

na wyjątkowo dogodnych warunkach wydaje

CHRZEŚCJAŃSKI BANK SPÓŁDZIELCZY

na Antokolu, Wilno, Zamkowa 18.

Zgłoszenia kierować przez Izbę Rzemieślniczą

Przetarg

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Lwowie ogłasza w Monitorze Polskim Nr. 188 z dnia 19 sierpnia 1935 r. przetarg publiczny na wykonanie naprawy głównej oszklenia i kitowania świetlni dachowych w budynkach warsztatowych we Lwowie. Termin wnoszenia ofert upływie z dniem 14 września 1935 r. o godz. 12-ej. Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godz. 12.30 w Wydziale III/4.

Uwagze

Szkół Kursów i wszelkich uczelni

wszelkie ogłoszenia i komunikaty do wszystkich gazet na warunkach bardzo dogodnych — przyjmuje

BIURO OGŁOSZEŃ St. GRABOWSKIEGO

w Wilnie, Garbarska 1, tel. 82.

— Kosztorysy na żądanie. —

DO WYNAJĘCIA
 dwa mieszkania w nowo wybudowanym domu po 4 pokoje z kuchnią i służbowym, łazienka i wszelkie wygody Inflancka 22 (Zwierzyn.)

DO WYNAJĘCIA
 mieszkanie 3 pokoje, kuchnia, łazienka, wszelkie wygody, wolne od podatku Tartaki 34-a

Potrzebne
 4 pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami (1 szej piętro). Oferty do „Kurjera Wileńskiego“ pod „Solidny lokator“

Do wynajęcia 6-pokojowe MIESZKANIE suche, ciepłe, ze wszelkimi wygodami, ogród, 1-e piętro, blisko Sądu Tartaki 19. Ogląd. 3-6, tel. 3 52 i ub 2-18

Sprzedają się działki ziemi (parcele) Belmont 31, Rutkowski!

Do sprzedania
 DOM nowy, drewniany, jednopiętrowy, z ogrodem — na dogodnych warunkach. Wiadomość ul. Bisk. Bandurskiego 6

DOKTOR MED. I. Rucznik (Okulista) POWRÓCIŁ
 Przyjm. od 9—12 i 4—7
 Zawalna 28, tel. 7-80

LEK.-DENTYSTA M. Goldberg
 Wielka 26, tel. 19 96
 wznowił przyjęcia
 Przyjmuje od 11—7 w.

DOKTOR J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA
 Ordynator Szpít. Sawicz
 Choroby skórne, weneryczne kobiece
 Wileńska 34, tel. 1866
 Przyjm. od g. 5—7 w.

DOKTOR ZYGMUNT KUDREWICZ
 powrócił
 Chor. wenerycz., syfilis, skórne i moczopłciowe
 Zamkowa 15, tel. 1966
 Przyjm. od 8—1 i 3—8

DOKTOR Wolfson
 Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
 Wileńska 7, tel. 10-67
 Przyjm. od 9—1 i 4—8

AKUSZERKA Marja Laknerowa
 Przyjmuje od 9—7 w. ul. J. Jasińskiego 5—20 róg Ofiarnej (obok Sądu)

Z powodu wyjazdu **sprzedam** bardzo tanio samochód marki „Schudobaker“ (karéta). — Zwierzyńc, ul. Lipowa 6

AKUSZERKA Śmiałowska
 przeprowadziła się na ul. Wielką 10—4 tamże gabinet kosmetyczny, usuwa zmarzaczki, brodawki, kurczaki i wgrzy

AKUSZERKA M. Brzezina
 masaż leczniczy i elektryzacje
 Zwierzyńc, T. Zana, na lewo Gedyminińskiego ul. Grodzka 27

Inteligentna
 osoba znająca się doskonale na gospodarce wiejskiej i domowej — poszukuje posady gospodyni. Adres w redakcji Kurjera

Sprzedawcy
 obrazów na budowę kościoła na terenie województwa kieleckiego, lubelskiego i wileńskiego, poszukiwani. Lwów, skrytka pocztowa 159

Bezrobotny
 w ostatniej nędzy mający żonę w szpitalu i małe dziecko na utrzymaniu błaga o pomoc ul. Mała Siodkowa 8 m. 5. Kondratowicz

DOMEK murowany ogród i sad — 2000 m²
 DO SPRZEDANIA
 Wiadomość Wilno, ul. Jagiellońska 16 m. 9 (czytelnia) w dniu posiedzenia od 12—18-ej

Do sprzedania DZIAŁKA
 630 mtr. kw. Senatorska 19 m. 1

CASINO! DZIS DWA FILMY W JEDNYM PROGRAMIE. Sensacyjna premiera.

1) JOAN GRAWFORD
 — czarująca gwiazda filmowa w najlepszej swej kreacji p. t. „MEŻCZYŃNI W JEJ ŻYCIU“ —
2) „ZEMSTA TONGA“ (Loretta Young) Przeżycia Chińczyka — jego miłości i namiętności. Egzotyka. Przepych wystawy. Tajemnicze spelunki chińskie. Groza. Śmierć. Zemsta. Intrygi Balkon 25 gr. Parter 54 gr. Początek o 2-ej

HELIOS! Po raz 1-szy w Wilnie. — Premiera. — Największy uwodziciel świata

„króla kochanków“
DON JUAN
 W rol. gł. ulubieniec całego świata Douglas FAIRBANKS oraz prześl. Merie Oberon. Reż. Aleksan. Korda
 Nad program: AKTUALJA oraz TYG. „PAT“ A. Balkon 25 gr. Parter od 54 gr. Początek o 2 ej

PAN! DZIS POCZĄTEK O GODZ. 2-EJ. Dzieje rosyjskiej uciekinierki p. t.

Niewolnica z Mandalay
 (Kay Francis, Ricardo Cortez) oraz jako nadprogram w sensacyjnym filmie p. t. „Tajemnica zamkniętego kufra“. Ceny zniżone

REWJA! Balkon 25 gr. Program Nr. 34 p.t. Abisynja

Rewja w 2 cz. i 15 obr. z udziałem muzyka, ekscentryka, pierwszy występ K. Buffa, baletmistrza K. Ostrowskiego, primabaleriny Basi Relskiej, wodewilistki Zofji Duranowskiej, Al. Gronowskiego, St. Czerwińskiego, Leny Wajnówny. Codziennie 2 seanse: o g. 6.30 i 9.15. W niedziele i święta 3 seanse: o g. 4.30, 7-ej i 9.30 wiecz. W soboty kasa czynna do g. 10-ej.

OGNIKO! DZIS OLSNIEWAJĄCY FILM. Największy przebój w repertuarze naszego kina

MELODJE CYGAŃSKIE
 W rolach głównych: Loretta Young, Charles Boyer, Phillips Holmes, Jean Parker i Louise Fazenda. 3000 statystów. Moc emocyj.
 Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. — Pocz. seans. o g. 6-ej, w niedz. i św. o 4-ej p. p.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppol. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppol. Administracja czynna od g. 9¹/₂—3¹/₂ ppol. Reklamów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppol. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9¹/₂—3¹/₂ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł. 50 gr., zagranicą 9 zł.
 CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redak. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mie łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

